

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 30187.



PELAGJA Z PROGULBICKICH DĄBROWSKA

po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 7 lipca 1924 r. w Gierszunach (Poleskiego Województwa) przeżywszy lat 89.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy odbędzie się w kaplicy ementarza Bernardyńskiego, dokąd żałoki przewiezione zostały z Brześcia, w poniedziałek 14 b. m. o g. 10 rano, po czym nastąpi złożenie do grobu.

Na te smutne obrządki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zrozpaczeni

Mąż, siostry i szwagrowie.

W Księgarniach Kolejowych T-wa „RUCH” S. A.

Można nabyć

DOBRE KSIĄŻKI

najwybitniejszych autorów polskich i obcych

PO ZNIŻONYCH CENACH

w cenie od 50 gr. do zł. 1.50 za tom.

NIEBYWAŁA OKAZJA DLA WSZYSTKICH

tylko do wyczerpania zapasów.

Katalog tanich książek w każdej Księgarni Kolejowej.

Najlepszy sposób skrócenia czasu podróży.

Polecamy uwagę Kupujących Księgarnie Kolejowe na stacjach kolejowych, Wilno, Grodno, Białystok, Nowoświęciany, Baranowiec, Nowowilejka, Lida i t. p.

Komplety tanich książek dla czytelników i bibliotek sprze

daje Centrala Tow. „RUCH” S. A.

w WARSZAWIE, ul. Poznańska 38, tel. 68-62.

Zamówienia listowne wykonujemy odwrotną pocztą za zaliczeniem.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Normy dla ustalenia obrotu.

W Ministerstwie Skarbu opracowywane są normy przeciętne orientacyjne dla ustalenia obrotu przedsiębiorstw przemysłowych na podstawie ilości robotników, sił kół mechanicznych i innych urządzeń fabrycznych. Normy te opracowywane są w porozumieniu z reprezentantami poszczególnych związków przemysłowych.

Prace te zbliżają się ku końcowi. Opracowane normy ułatwią komisjom szacunkowym orientację w wypadkach, gdy księgi handlowe nie są prowadzone.

Przyjazd komisji sejmowej do Wilna.

Komisja sejmowa przybędzie do Wilna prawdopodobnie w poniedziałek.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego.

Dzisiaj w niedzielę rozpoczną się obrady Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

Po zagajeniu prezesa posła Zamorskiego pos. Kozieki przedstawi stan polityki zagranicznej St. Grabski wewnętrznej, zaś prezes Głębiński sytuację ekonomiczną.

Wielki dzień w Sejmie.

Pierwszy budżet Rzeczypospolitej przyjęty w trzecim czytaniu.

WARSZAWA, 12. VII. (Tel. wł.)

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu dokonano w trzecim czytaniu głosowania ustawy skarbowej.

Wydatki zwyczajne ostatecznie

ustalono na złotych 1 256 433.192;

nadzwyczajne na zł. 284 552.451;

łącznie na sumę zł. 1.490.985.643.

Rozchody dla przedsiębiorstw państwowych zwyczajne wynoszą

956.639 000 złotych, nadzwyczajne

181.170.659 zł. Dochody zwyczajne

administracji 859 991.482 zł.,

nadzwyczajne 188.679.742. Razem

więc dochody 1 422.718 827 zł.

Gromkimi oklaskami cała Izba

przyjęła oświadczenie Marszałka o ostatecznym przyjęciu ustawy. Gdy brawa przebrzmiały, Marszałek przemówił w te słowa:

Sejm dokonał dziś wielkiej rzeczy — uchwalił pierwszy budżet Rzplitej. Po 5 latach weszliśmy na drogę praworządności w dziedzinie gospodarki państwowej, na drogę gospodarowania z olówkiem w rękę, bez czego niema mowy o sanacji skarbu i finansów.

Nie umniejsza znaczenia faktu to, iż budżet dziś uchwalony ma obowiązywać tylko na rok 1924; znaczenie dzisiejszej uchwały po-

lega na przełamaniu dotychczasowego stanu, z którym wszyscy prawie potrosze zaczęli się godzić. Jeśli jeszcze przed pół rokiem można było spotkać się z głosami seceptyzmu czy budżet będzie mógł być w tym roku uchwalony — ba, nawet czy uchwalenie budżetu jest rzeczą tak konieczną, to dziś sama myśl — iż moglibyśmy wrócić do bezplanowej, bezbudżetowej gospodarki, wydaje się czemś opaczem, powiem nawet — zdrętnem.

Obowiązek nakazuje mi podnieść w tem miejscu, iż wielka w tem zasługa Komisji Budżetowej i jej przewodniczącego. (Głosy na prawicy: brawo.)

Uchwalenie budżetu jest zaakragleniem wielkiej pracy, której Sejm dokonał w ciągu niespełna dwóch lat. Nie będę przytaczał rejestru uchwalonych w tym czasie ustaw, które złożyły się na budowę naszego systemu skarbowego. Rejestr ten jest długi.

Jeśli podnoszę te rzeczy, to nie dlatego, iżbym chciał prawić lub wywoływać pochwały pod adresem Sejmu, którego jestem członkiem. Chodzi mi raczej o wzgląd wychowawczy.

Jest u nas dużo jeszcze pierwotnego, powiedziałbym animalitycznego, poglądu na sprawy państwowe. Tam, gdzie działają naturalne przyczyny i prawa wolimy dopatrywać się i poszukiwać

Wymiana not w sprawie konwencji kłajpedzkiej.

WARSZAWA, 11. VII. (Pat.)

Wymiana not w sprawie konwencji kłajpedzkiej: I) Konferencja Ambasadorów, Prezes, 108, Paryż, 2 lipca 1924 r., do Pana Chłapowskiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu: Panie ministrze, mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu tekst konwencji z dnia 8 maja 1924 r., zawartej w Paryżu pomiędzy Imperjum Brytyjskim, Francją, Włochami i Japonią z jednej strony a Litwą — z drugiej, w przedmiocie Kłajpedy

jak również tekst zarządzeń prechodnich odnośnie do tej konwencji. Dając swoją aprobatę tej konwencji, rządy sprzymierzone przejęte były nadzieją, że za podpisem konwencji mogłoby nastąpić wzmocnienie pokoju w Europie Wschodniej, a w szczególności ustalenie warunków normalnych i pokojowych pomiędzy rządem polskim a rządem litewskim. W tym względzie ich zapatrywania, jakie rządy polskiemu podaje do wiadomości, są następujące: rządy sprzymierzone chciały, by usposobić rządy polski i litewski do uzgodnienia bez zwłoki pewnych kroków, zmierzających do polepszenia ich stosunków, a mianowicie: 1) ustalić normalne stosunki konsularne i po upływie pewnego terminu za wspólną zgodą oznaczonego, stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą, obejmujące wzajemne uznanie de jure obydwu rządów, 2) nie stosować żadnych ograniczeń ekonomicznych w handlu włącznie z handlem tranzytowym, przez jeden z tych krajów na terytorjum drugiego, 3) przedsięwziąć wszystkie niezbędne środki, zapobiegające wypadkom o charakterze podburzającym opinię publiczną jednego z krajów przeciwko drugiemu. Mocarstwa sprzymierzone są przekonane, że gdyby obydwaj rządy podejmując dyskusję nad punktami spornymi, jakie wprowadziły naprężenie politywania godne w uczuciach obydwuch krajów, przyjęły wyżej wymienione sposoby w du-

szczęśliwej ręki: tam, gdzie trzeba naturalnego i długotrwałego wysiłku lubimy dopatrywać się i oczekiwać cudu.

Nie potrzebuję tłumaczyć, jak niesłuszny i niebezpieczny jest ten pogląd, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy skarbu i finansów, niebezpieczny nawet dla tych, którym w pewnym momencie mogłoby być osobiście miły.

Pierwszym i zasadniczym warunkiem naprawy skarbu i finansów jest pomnażanie dochodów z jednej, oszczędne i planowe gospodarowanie tymi dochodami z drugiej strony.

Sejm uchwalając szereg ustaw skarbowych, niepopularnych niewątpliwie bo nakładających ciężary na obywateli, uchwalając w dniu dzisiejszym budżet, określający granice wydatków państwowych, uczynił zadocę temu warunkowi.

Zapewne nie wszystko, cośmy w tym kierunku zdziałali, jest bez zarzutu, niż choćby tylko ze względu na tempo pracy; niejedna z ustaw będzie musiała być zrewidowana i poprawiona; budżet przyszłoroczny będzie musiał być i wcześniej i dokładniej rozpatrzone — niewątpliwie jednak droga, na którą Sejm wszedł i po której kroczy, jest dobra i jedynie właściwa, o ile chodzi o sanację skarbu i finansów.

Sejm spełnił swój obowiązek. (Okłaski.)

chu pojednania, to rozwój między nimi stosunków przyjaznych znalazły w nich realne ułatwienia. Rządy sprzymierzone wyrażają swoje przekonania, że ten akt pacyfikacji znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że, o ile to jego dotyczy, rząd ten jest gotów przedsięwziąć kroki wyżej wskazane. Proszę przyjąć Panie Ministrze zapewnienia mojego wysokiego szacunku.

(—) Poincaré.

II) Poselstwo Polskie we Francji. Paryż, 7 lipca 1924 r. Jego Ekscelencja Pan Prezes Konferencji Ambasadorów w Paryżu. Panie Prezesie. Notyfikując rządowi polskiemu tekst konwencji z dnia 28 maja 1924 r., jak również zarządzenia przechodnie odnośnie do terytorjum kłajpedzkiego, zechciał Pan notą Nr. 108 z dn. 2. VII b. r. zakomunikować poglądy rządów sprzymierzonych podane do wiadomości rządu litewskiego w przedmiocie pewnych kroków mających na celu polepszenie stosunków polsko-litewskich. Jednocześnie wyraził Pan przekonanie, że krok ten znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie, i że o ile to jego dotyczy rząd ten jest gotów przedsięwziąć środki zalecane. Potwierdzając odbiór tego zawiadomienia, które nie omieszkalem przedłożyć swemu rządowi mam zaszczyt prosić w jego imieniu Waszą Ekscelencję o łaskawe podanie do wiadomości Konferencji Ambasadorów co następuje. Oceniając intencje, które skłoniły rządy do aprobaty układów w przedmiocie terytorjum kłajpedzkiego i w trosce o przyczynienie się w miarę swoich możliwości do ustalenia pokoju we Wschodniej Europie rząd polski utrzymując swój pogląd dawniej sformułowany o niedostateczności gwarancji udzielonych Polsce w tych układach przyjmuje do wiadomości notyfikację i wyraża przytem nadzieję, że wielkie mocarstwa sprzymierzone, gwarantując te układy zdołają przez swą stanowczość osiągnąć kompletne i realne wpro-

wadzenie ich w życie stosownie do uprawnionych interesów Polski. Co się tyczy stosunków polsko-litewskich to rząd polski dał wielokrotnie dowód swoich intencji pokojowych i swego usposobienia pojednawczego względem Litwy, pragnąc też podkreślić, że polepowania godne naprężenie uczuć trwające ciągle między Polską a Litwą, na które wskazuje nota waszej Ekscelencji z dnia 2 czerwca b. r. nie wpływa bynajmniej ze sporów między temi dwoma krajami, których przedmiot nie istnieje już, ani prawnie ani faktycznie, lecz z jednostronnej kampanji prowadzonych przez pewne środowiska litewskie. Ze swojej strony rząd polski jest szczęśliwy, że stwierdza ścisłą zgodność poglądów swoich na sposoby polepszenia stosunków polsko-litewskich z zaleceniami w tym względzie rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość o ile to go dotyczy przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia. Zechce Pan, Panie Prezesie przyjąć zapewnienia mego wysokiego szacunku. (—) Chłapowski.

Sejm i Rząd.

Minister Spraw Wojskowych u Prezydenta Rzplitej

P. Minister spraw wojsk. gen.

Sikorski był przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w celu wspólnego zbadania najważniejszych zagadnień wojskowych. Między innymi p. Prezydent wysłuchał sprawozdania ministra w sprawach przemysłu wojennego. Zostały również omówione zasady rewizji organizacji pokojowej armji, której plan ostateczny ustalony będzie w najbliższych tygodniach. Wreszcie p. Prezydent zaprobował wniosek p. Ministra spraw wojsk. wprowadzenia pewnych zmian obecnego umundurowania, a to celem wprowadzenia przejściowego munduru odświętnego. Omawiana była również sprawa uposażenia oficerów i podoficerów armji.

Odznaczenia francuskie dla rolników polskich.

Ministerstwo Roln. i D. P. komunikuje, iż następujące osoby ze świata rolniczego zostały odznaczone francuskim orderem „du Merite Agricole”:

Dworski, prezes związku ziemian w Krakowie, Kazimierz Lubomirski, prof. Kazimierz Roguński, prezes rady wojewódzkiej towarzystw rolniczych w Białymstoku, Tomasz Klepa, prezydent miasta Kutna, Józef Czarniewski, Stefan Buszczyński, Adam Głażewski, prezes związku ziemian we Lwowie, Krzysztof Mielżyński, prof. Edmund Załęski, Ryszard Kiewlicz, kierownik sekcji C. T. R., Gustaw Łącki, Stanisław Jarkowski, Bohdan Zieleniewski, przewodniczący stacji doświadczalnej w Kutnie, Józef Żółtowski, Włodzimierz Dzie duszycki, Jerzy Turnau, Andrzej Lubomirski, Zygmunt Chrzanowski, dyrektor warszawskiego syndykatu rolniczego, Hipolit Wasowicz, wiceprezes C. T. R., Jan Lutosławski, redaktor „Gazety Rolniczej”, Stanisław Grabiński, Alfred Jankowski, Witold Czartoryski, Kazimierz Esden, prezes pomorskiej izby rolniczej, Fryderyk Jurjewicz, prezes zarządu stacji państwowych, Roman Prawochoyński, kierownik wydziału państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, Jerzy Gościński, poseł na Sejm, Kazimierz Fudakowski, prezes C. T. R., Adolf Bniński, wojewoda poznański.

Na wschodniej rubież Rzeczypospolitej.

Do źródeł Wilji.

(Od specjalnego delegata „Dziennika Wileńskiego“)

Siadam do auta, które ma od- być blisko 500 kilometrową drogę do granicy bolszewickiej, wzdłuż niej i z powrotem. Chcę przeko- nać się naocznie jak strzeżona jest nasza granica wschodnia, jakie są nastroje ludności i w jakich wa- runkach płynie życie nadgrani- czne. Jadę do pow. Wilejskiego, który jest jak na wulkanie terory- zowany przez bandy i podmino- wywany przez wrogą agitację.

Niewątpliwie najniepokojniej- szy to zakątek Rzeczypospolitej. Napadom uległy już Ilja, Gródek, Krzywicz. Czy na tem koniec? Co dalej? Kto następny? Niespokojne, denerwujące pytania zadają sobie wszyscy wzdłuż naszego pograni- cza wschodniego.

Delegowany przez redakcję wy- ruszam najprostrzą drogą przez Ławaryszki - Worniany - Gierwiaty - Żodziszki - Wojtom Narocz - Wilejka - Molodecz - Radoszkowicze.

Jest wczesny poranek. Auto po szybkim przebiegu przez opusto- szone Zarzeczce wrzyna się w ma- łowniczą kotlinę do Nowej Wilej- ki. Nad Wilenką unosi się lekka mgła. Słońce nasycza bujną ziele- ność łąk i drzew. Sianokosy w peł- ni Aromatyczna woń z silnym podmuchem wiatru uderza w no- żdża. Auto zanurza się w przest- worza. Pędzimy ze znaczną szyb- kością. Wkrótce przelatujemy Ła- waryszki i dopiero w Wornianach zatrzymujemy się dla krótkich in- formacji. Ludność tu bezwzględnie polska. Zapytuję o proboszcza. Jest nim ks. Noniewski — litwin. Niechętny nam jak oni wszyscy. Z mowy przypadkowo spotkanych gospodarzy, wnioskuję, że nie jest lubiany przez parafjan. A więc wpływu na parafjan nie posiada. Okazało, po środku miasteczka wzniesiony kościół św. Jerzego, daje schronienie szczerakom And- rzejka Śniadeckiego. Rozwój budo- wany miasteczka uzależniony jest od właściciela miasteczka p. Z. Chomińskiego. Zagaduje ludność o boląszki miejscowe. Otrzymuję spodziewaną odpowiedź: podatki. Przy bliższym rozpytywaniu, oka- zuje się, że gmina jest wielka i rozkład podatków nie jest zbyt ciężki. Stąd wniosek, że dla ulże- nia ludności w podatkach gmin- nych jest rzeczą konieczną zmiana granic gmin i skasowanie gmin o małej ilości osiedli.

Przed wyjazdem z Wornian dostrzegam osobliwość budowlaną miasteczka. Murowane domy kryte słomą. Wojna zubożyła ludność i słoma wyparła gonty i dachówki. Następnym etapem są Gier- wiaty na lewym brzegu rz. Łosy o 61 klm. od Wilna rządowa własność ostatnio po Odachow- skich Domeykach.

Gierwiaty są dziś żywym oś- rodkiem agitacji litewskiej. Tu siedzi ks. Jakowian'sz nasz zawzię- ty wróg. Zwalcza z całą gorliwo- cią szkołę polską w Gierwiatach i zakłada szkoły litewskie. Rejon gierwiacki posiada 6 wiosek litew- skich, gdzie „Rytas“ narzuca szkoł- ki litewskie i hojnym sumptem utrzymuje personel nauczycielski. Tam to dzieci litewskie wyczoła- no piosenki litewskiej o zabijaniu pa- nów polskich. Gdy nauczycielka miejscowa ukaże się z dziatwą polską litewskie dzieci mają na- kazane śpiewanie demonstracyjne wrogiej piosenki. Dzięki temu sto- sunki narodowościowe są bardzo zastrzone. Szkołki litewskie po- siadają po 10—15 dzieci a tylko jedna miała ich przeszło 30. Szko- ła polska w Gierwiatach była lic- nie uczęszczana i posiadała około 50 uczniów.

Na Gierwiatach kończy się etnograficzny zasięg litewski na wschód od Wilna. Zapytuję wło- ścianina spotkanego jakiej jest na- rodowości. Daje charakterystyczną odpowiedź. Dziad jego mówił po litewsku, ojciec po białorusku a on w domu posługuje się biało- ruszczyznym językiem polskim. Dzieci posyła do szkoły polskiej i od nich uczy się poprawnego mówienia.

Ten typowy proces mimo agi- tacji litewskiej pod naporem ele- mentu białoruskiego odbywa się dalej.

Za Gierwiatami dojeżdżamy po- nieżej drodze do przesłanicy po- łożonych na wzgórzu nad Wilją Żo- dziszek. Zdała bieleją mury po- klasztorne jezuickie i wyniosły kościoł.

Promem przedostajemy się do miasteczka położonego już w pow. Święciańskim. Jedną z najpiękniej- szych miejscowości, jakie spoty- kamy po drodze ucieleśnia sto- sunkowo niewiele od wojny. Lud- ność tu przeważająco polska. We- dług informacji udzielanych pro- boszcz miejscowy ks. Godlewski ma być również litwinem. Po- dobnie jak w Wornianach ser- decznej łączności z ludem niema.

Zwiedzamy mury poklasztorne doskonale zachowane. Przy pew- nym nakładzie kosztów mogłyby oddać użytek państwu jako szkoła rolnicza, lub inny zakład. Miejsco- wość jest tak przesłanica i zdrowa, że bezwzględnie powinna być wy- zyskana dla celów użyteczności publicznej.

Po chwili rozkoszowania się wspaniałymi widokami auto nasze mknie dalej. Zbliżamy się do linii okopów rosyjsko-niemieckich. Co- raz częstsze zasieki druciane, wyr- wy głębokie na polach, dziś po- rosłe bujne trawą i nieskończone szeregi drobnych okopów.

Na tych szerokich przestrze- niach lasy zostały niemal do szcze- tu wycięte. Mimo straszne znisz- czenie terenu, który mijamy, zwy- cięsko na nim tryumfuje bujne młode życie. Ludność zasiała pola. Tylko tu ówdzie rozlega się brzęk kosy o wryte w ziemię druty kol- czaste. W pobliżu Wojstomia ma- my wielkie betonowe okopy za którymi już w pobliżu widnieje odbudowujące się miasteczko.

W pobliżu Wojstomia widnieje legendarna góra, na której podług podania miejscowego był kiedyś za czasów Litwy pogańskiej bożek, któremu składano całopalne ofiary i wskutek tego ziemia tam i teraz pozostała czarna. Pociśki niemiec- kie zniekształciły bardzo stożko- waty pogórek. Wieś odbudowała się tylko częściowo i bardzo licho. Wpłynął na to brak drzewa bu- dulcowego, które trzeba sprowa- dzać z odległości dwudziestu kilku wiorst. Na miejsce kościoła spalo- nego wzniesiono mały drewniany kościółek z miniaturową plebanją. Na cmentarzu zniszczone zostały nagrobki Iłgnaego Chodźki, na- stępnie Michała Kątkowskiego au- tora dzieła „Podwójny rachunek“ oraz astronoma Apolinarego Piet- kiewicza. Po krótkiej rozmowie z ks. proboszczem Moczulskim, któ- ry tu od 26 lat gorliwie pełni obo- wiązki duszpasterskie, opuszczamy biedny Wojstom, aby przetrzeć się pod Naroczem do pow. Wilej- skiego.

Mimo utyskiwań na miejscową administrację na pierwszy rzut oka uderzają bardzo porządne zna- ki przydrożne i poprawione wszę- dzie drogi. Tylko w tej naprawie dróg widoczny jest brak „sil“ kie- rowniczych drogowych. Sejmik wilejski jest zapewne biedny i naprawia drogi sposobem dość prymitywnym. Późnym wieczorem dojeżdżamy do Wilejki. Zda- ła widnieją, górujące nad siedzibą starostwa wilejskiego obszerne mu- ry więzienne wzniesione za czasów rosyjskich jakby w przeoczeniu, że w przyszłości staną się tak bardzo potrzebne dla bezpieczeństwa tego państwa.

Dzięki uprzejmości p. Delegata Rządu który właśnie dokonuje inspekcji powiatu, mam możliwość wspólnego zwiedzenia więzienia. Szkoła ze nie przyjechali do Wilejki cudzoziemcy francuzcy z Ma- uryem Garçonem. Możeby dali świadectwo że to najdalej na wschód wysunięte więzienie jest wzorem humanitarnego urzędze- nia. Wskutek remontu cel wię- zienia są przepelnione, ale jest to niedostatek chwilowy. Byłem zdumiony troską o każdego więźnia ze strony podprokuratora p. Sa- kowicza który każdemu starał się oszczędzić dobrem słowem ciężar- losu. P. Delegat Rządu informo- wał się bezpośrednio u więźniów i zapytywał czy mają jakie skar- gi lub życzenia. Nikt, dostownie

nikt na straż więzienną skargi nie wnosił. Fakt że wstępnie do objazdu granicy bolszewickiej zwie- dzić wypadło więzienie nie był przypadkiem i ma psychologiz- ne podłoże w nastroju jaki domi- nuje w pow. wilejskim. Tak Zbro- dnia, gwałt, więzienie stały się od roku wykładnikami życia miej- scowego. Nad tym nieszczęsnym powiatem zaciążyły najbar- dziej z jednej strony bliskość Mińska, z drugiej zaś energiczna agitacja posłów białoruskich z tego powiatu pochodzących i oczy- wiście „Wyzwolenia“. Wszystkie

niedomagania życia administra- cyjnego, nasze braki finansowe, niedokładność administracyjne w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym znalazły tu najsil- niejszy wyraz. Toczy się tu zażar- ta, zacięta walka o duszę ludu i zmagają najsilniej pandy cywili- zacyjne Polski z barbarzyństwem wschodnim Rosji sowieckiej.

W głąb tego powiatu, aż ku ścieżce granicznej postanowiliśmy wdrzeć się i bezpośrednio dot- knąć ran, które tak na krańcu Rzeczypospolitej krwawią.

Fr. H.

Mowa Herriot'a.

PARYŻ 12.VII (Pat). W prze- mówieniu swoim, wygłoszonym w odpowiedzi na interpelację w spr- awie polityki zagranicznej, Herriot zaznaczył między innymi, że plan Davesa nie jest wprawdzie dosko- nały, jednakże rolą obecnego rzą- du winno być przywrócenie ser- decznych stosunków z Anglią. Prem- jer podkreślił znaczenie roli, jaką odgrywa ideał oraz czynniki mor- alne, stwierdzając, że Niemcy popełniały i popełniają jeszcze t n błąd, że czynników tych nie uzna- ją. W Chequers obaj premierzy zgodzili się co do tego, że jest konieczne zbliżenie i zgodne dzia- łanie obu krajów. Rząd angielski rozprószył nieporozumienia. Po- równanie protokołu angielskiego z notą francusko angielską wskazuje, że wysiłek podjęty dla osiągnięcia zaufania i pojednania został uwie- Źniony powodzeniem. Winniśmy się starać o jaknajspieszniejsze za- stąpienie akcji podjętej przez Francję i Belgię między sojuszni- czymi układami niezbędnymi dla przeprowadzenia planu Davesa. Niema żadnej sprzeczności między interesami przyszłych posiadaczy bonów niemieckich a zamiarami rządu francuskiego. Przyjęcie pla- nu Davesa połączanie za sobą przy- jęcie naczelných zasad, wyluszczo- nych w tym projekcie, z których najistotniejszą jest przeniesienie problemu odszkodowań na teren ekonomiczny. W dalszym ciągu swege przemówienia Herriot przy- pomina oświadczenie swoje zło- żone w Bruksel, że jednosc ekono- miczna Rzeszy byłaby przywróco- na, gdyby Komisja Odszkodowań uznała, że plan rzeczoznawców został wprowadzony w życie. Otóż prawa Komisji Odszkodowań nie zostały bynajmniej poświęcone dla sprawy. Anglia zgodziła się for- malnie na tę procedurę. Herriot

napiisał do Bathou, że Komisja Odszkodowań po przedstawieniu konferencji sugestji swoich w spr- awie wykonania planu Davesa stwierdzi, czy wprowadzenie go w życie istotnie nastąpiło. Premier zaznacza, że Włochy i Belgja zgo- dziły się na podstawy, na których oparto notę francusko-angielską. W dalszym ciągu swego przemó- wienia Herriot oświadczył, że roz- strzygnięcie rzeczoznawców, doty- czące odpływu zagranicę kapita- łów niemieckich zamienionych na złoto wymaga uzupełnienia. Per- uszając sprawę długów międzyso- juszniczych, premier powiedział: powiedzmy głośno do wszystkich sojuszników, że Francja powinna osiągnąć część korzyści wypływa- jących z pomyślnej sytuacji gospo- darczej Niemiec. Jest rzeczą nie- dopuszczalną, ażeby materializm przemysłowy Niemiec zmiażdżył ceną i delikatną cywilizację fran- cuską. Nie należy robić sobie ilu- zyj co do rat rocznych jakie Niem- cy mają płacić, oraz co do zaso- bów ogólnych Rzeszy przeznaczony- ch na zasilenie tych rat, tem- więcej, że raty te są zmienna. Na interwencję Poincarego, że sojusznicy domagają się będą spłaty je- dynie zobowiązań długotermino- wych, wobec czego należy zacho- wać rekurs przeciwko Niemcom, Herriot odpowiada, że w Chequers potwierdził postanowienia traktu- tu wersalskiego, dotyczące Kom- isji Odszkodowań, odmówił swej zgody na jakikolwiek arbitraż po- za Komisją Odszkodowań, wresz- cie zgodził się na przydzielenie do Komisji Odszkodowań delegata amerykańskiego i cieszyłby się, gdyby Ameryka przyłączyła się do traktatu wersalskiego, gdyż po- rozumienie wszystkich sojuszników jest konieczne.

Budżet.

Historyczne dane... „gdy się będzie kreśliło dzieje zara- nia odrodzonego bytu państwowego i liczyło wielkie stopy budowy, powtarzać będą w księżeczkach dla młodzieży: — Graniec 1919—1923... Konstytucja 1921... Pierwszy budżet 1924...“

pisze pos. Stroński w „Rzezy- pospolitej“.

„W rzeczy samej obok granic i kon- stytucji trzecia z kolei podwalina życia państwowego jest gospodarka skarbowa, a nasz budżet na r 1924 jest pierwszym uchwalonym dokładnie i na trwałych podstawach, chociaż jeszcze nie we- właściwym czasie t. j. przed rokiem budżetowym.“

I dlatego dzień, w którym Sejm uchwalił ostatecznie w trzecim czytaniu budżet, przekazując go Senatowi, zapisze się w pamięci ogółu.“

A „Gazeta Poranna“ dodaje od siebie:

„Budżet państwowy na r 1924 uchwalony! — Oto najdonioślejszy wypadek dnia. Stuznie przeto Marszałek Ra- taj wydarzeniu temu poświęcił osobne przemówienie, nadając mu charakter uroczysty. Po raz bo- wiem pierwszy spełniliśmy to, co jest zasadniczym warunkiem par- lamentaryzmu: „Sejm rozciągnął kontrolę nad gospodarką państwa, nadał jej legalne ramy ograni- czone“.

Ze doszło do tego, wielka w tem zasługa — komisji budżetowej i jej przewodniczącego p. Złzie- chowskiego; sporu też w tem za- sługi p. Marszałka, który z wielką gorliwością i gorącą zapobiegli- wością parł ciągle do opracowania i uchwalenia budżetu. Nie można zapominać, że pierwszy ten bud- żet opracował rząd większości pol- skiej, który swe prace prowadził pod hasłem sanacji kraju; w jego imieniu min. skarbu Kucharski przedłożył budżet Sejmowi w ter- minie Konstytucją przepisany.

to się, że w ciągu pierwszych 5 cju mie- siący wydano o 160 milionów złotych mniej niżby wynikało z preliminarza budżetowego“.

Ażeby jednak nie być zasko- czonym przez niespodzianki życio- we uchwalono art. 5 ty Ustawy Skarbowej, który daje Ministrowi Skarbu w ramach sumy uchwalony- ch przez Sejm i Senat, możność zmniejszania ich przez otwieranie co miesiąc kredytów tylko w ko- niecznej wysokości. Jednym słowem Rząd może wydać najwyżej tyle ile wskazują liczby budżetowe, ale nie musi tego wydać.

Dzień polityczny.

Nota Angli i Francji do Włoch.

Agencja „Stefanigo“ ogłasza następujący komunikat: „Posel angielski i pełnomocnik francuski złożyli dziś u prezesa rady minist- rów Mussoliniego dwie indenty- cne noty, które w bardzo szczegó- łowy sposób przedstawiają wynik rozmowy między Mac Donaldem i Herriotem. Rząd włoski jest zszę- śliwy, iż może stwierdzić, że między Francją i Anglią zostało osiągnięte porozumienie w kwestjach spornych. Odpowiadało zasadniczej idei pla- nu działania delegacji włoskiej, który miał być przedstawiony na konferencji londyńskiej, aby usu- nać różnicę zdań między obu rzą- dami sojuszniczymi.“

Konwencja konsularna polsko- sowiecka.

Bliskie zawarcie konwencji kon- sularnej polsko sowieckiej wysuwa sprawę uruchomienia polskich pla- cówek konsularnych na terenie sowiektów. Konsulaty pi-rwszej kla- sy (generalne) mają być utworzo- ne w: Leningradzie, Moskwie, Charkowie, Odessie, Tyflisie i Cha- barowsku.

Posel Polski w Pradze.

Ministerstwo spraw zagranic- nych zaproponowało b. dyrektorowi dep. politycznego prof. Ketrzyń- skiemu objęcie stanowiska posła Rzpłitej w Pradze.

Sprawa mniejszości narodowych.

W ciągu lata zamierza rząd kontynuować prace przygotowaw- cze w sprawie mniejszości narodo- wych, aby jesienią wnieść do Sej- mu dalsze projekty dotyczące mniejszości niemieckiej i żydo- wskiej.

Uregulowanie sprawy niemiec- kiej pójść ma w tym samym kierunku, w jakim rząd ujął spr- awy innych mniejszości narodowych, z uwzględnieniem, oczywiście, odrębnych warunków lokalnych na kresach zachodnich.

Samolot „Wilno“.

Myśl, zainicjowana przez mnie przed kilku miesiącami na jednym z zebrań w Stow. Techn. Polskich — po odczyt- aniu inż. K. Zawiszy — o lotnictwie — zebrała funduszu na kupno samolotu w celu złozenia tegoż w darze — od Stowarzysze- nia lub Wilna naszym władzom wojsko- wym, a którą to myśl — ogół zebranych najgorzej zaaprobował, została już o- tyle urzeczywistniona, dzięki gorliwym zabiegom zarządu L. O. P. P., że, jak widać ze sprawozdania w Nr. 153 „Dz. Wileńskiego“ — zebrań już została dość pokaźna suma zł. 2703.75 gr.

Suma ta po ukończeniu akcji zbior- kowej ma być przesłana do rozporządze- nia szefa wydz. lotn. przy Min. S. Wojsk. gen. Leyeque'a, ponieważ jednak za- wmiarki powyższej nie wiadomo, czy zamierzone jest zebranie całej potrzebnej do kupna samolotu sumy, czy też zbior- ka ma się zakończyć ze zwrotem wszyst- kich list, a więc niezależnie od tego, czy zbierze się cała potrzebna suma — po- zwalam sobie zwrócić się niniejszym do Zarządu L. O. P. P. z propozycją, by wezwał zbiorczą przeprowadzić koniecz- nie do końca, by w ten sposób nabyty choćby przez samo M. Spr. Wojsk. apar- at, mógł otrzymać nazwę „Wilno“ i przyczynić się w ten sposób do zachece- nia mieszkańców innych miast do przy- ścia z tak ważną i wydatną pomocą si- łom obronnym naszej Ojczyzny.

Będąc przekonany, że ofiarność naszego społeczeństwa na cel tak donio- śły, obronę od ataków flot wojennych nieprzyjacielskich — daleko jeszcze się nie wyczerpała, oraz, że akcja zbiorkowa poprowadzona publicznie (pod kontrolą ogółu) może się rozwinąć b. znacznie, z drugiej zaś strony, że propozycja po- wyższa spotka się z aprobatą zarządu L. O. P. P. i całego społeczeństwa — za- początkowywana choć skromnym dat- kiem 10 złp. — listę ofiar w specjalnej na- ten cel rubryce w „Dz. Wileńskim“.

„Na Samolot Obrony państwowej od Wilna“.

Członek Stow. Techników
G. Piotrowski.

Metamorfozy sejmowe.

Dyskuję sejmowe nad „Ustawami językowymi“ zaliczyć należy do poważniejszych zdobyczy młodego parlamentaryzmu polskiego, stały się one bowiem zaczątkiem skonsolidowania stronnictw polskich wobec zacieklego ataku ze strony mniejszości narodowych, jednocześnie zaś wprowadziły ferment rozbieżności zapatrywań na stosunek tychże mniejszości do Państwa i narodu polskiego.

Nazwaliśmy parlamentaryzm nasz „młodym“, to znaczy, pozbawionym tego doświadczenia, jakie zdobyły przez przeciąg dziesiątków lat parlamenty Europy Zachodniej. Prawda, że i tam widzimy na ławach poselskich podział na grupy i grupki o różnych nazwach, w rzeczywistości jednak dzielą się one zasadniczo zwykle na trzy, a nawet tylko na dwa ugrupowania, które obejmują drobniejsze podziały. Widzimy to w Izbie Gmin angielskich, obserwowaliśmy we Francji przy wyborach do Izby Deputowanych, gdy przeciw „Blokowi prawicy“ stanął zwarty „Kartel lewicy“. W Polsce przeciwnie, w czasie wyborów do Sejmu krążyło około 30-tu list wyborczych, a klubów sejmowych liczymy kilkanaście. Pierwszy zaczątek konsolidacji dał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, gromadząc pod swym sztandarem główniejsze ugrupowania narodowe ze Związkiem Ludowo Narodowym na czele i wytworząc w ten sposób fundament pod dalsze jednoczenie się rozstrzelonych polskich stronnictw. Że było to bardzo nie na rękę żywiołom obcym i wrogim, dowód ta jadowita nazwa „Chjena“ jaką ochrzeszono powstały związek, a który tak poważny wpływ wywierał począł na sprawy państwa.

Jako dalszy etap nastąpiło porozumienie z „Piastem“, co już wytworzyło większość w Sejmie i pozwoliło na ujęcie władzy w swe ręce stronnictwom narodowym. Niestety jednak, pod uderzeniami młota lewicowo-mniejszościowego odprysły od „Piasta“ męty Bryłowski i większość narodowa została zachwiana. Radykali z „Wyzwolenia“ zaczęli roić nawet na chwilę o ujęciu w swe dłonie steru nawy państwowej, co jak wiemy, skończyło się fatalną porażką p. Thugutta przy tworzeniu rządu po upadku gabinetu Witosa—Głabińskiego.

I znów przewróciła się karta historii. Rząd p. Wład. Grabskiego zgromadził przy sobie tylu ludzi z pod znaku prawnicowego, że opozycja sejmowa nie rzadko za „endecki“ go poczytywała, zwalczając żarliwie poszczególnych ministrów, nie idących po jej myśli.

Tymczasem spokojna i myśląca praca Związku narodowego robiła swoje. Przy rozpatrywaniu wniosków sejmowych, a szczególnie Budżetu Państwowego na 1924 r., wyjęta praca narodowych mężów stanu była granito-

wą zaporą, o którą rozbijały się demagogiczne pomysły i wywrotowe zapędy lewicowców. Mało z tego: pod wrażeniem tej owocnej pracy zaczęła się pewna zmiana orientacji w szeregach „Wyzwolenia“, gdzie różnica zapatrywań pomiędzy dotychczasowym przywódcą Stan. Thugutem a radykałem Janem Dąbskim z dnia na dzień wzrastała.

„Endecka“ chjena pożarła już Witosa i zrobiła z niego endecka i nacjonalistę, a tereź zaczyna pożerać Thugutta i częściowo już go zaraziła nacjonalizmem polskim, wołają rozświeczeni i zrozpaczeni żydzi. I rzeczywiście, sprzeniewierzywszy się dawnym „autonomicznym“ programom pos. Thugutt (Wyzwolenie) zgodnie z pos. Grabskim Stan. (Zw. Lud. Nar.) i Kiernikiem (Piast) referuje „Ustawy o języku dla mniejszości narodowych“, które przechodzą znakomitą większością jedynie polskich głosów, wobec frondujących mniejszości i szyczących Pepeesów. To już się robi groźne dla tych, którzy nie chcą zrozumieć, że są w Polsce i tylko w lojalnym współżyciu z narodem polskim mogą rozwijać swoją kulturę.

To przyłączenie się większości głosów „Wyzwolenia“ przy głosowaniu do narodowej większości nie oznacza jeszcze zupełnej zmiany programu „Wyzwolenia“, w każdym razie jest wielkim krokiem naprzód, jest dowodem, że w chwilach decydujących można wytworzyć „wspólny polski front“ w stosunku do państwowych zagadnień zasadniczego znaczenia.

To też moment ten wyprawa do zupełnej równowagi mniejszości narodowe, a szczególniejszej pomiędzy nimi wiodące żydostwo. Rzucili się oni z całą swoją rasową furją do ataku i... załamali się. Wścieklemu Pryłuckiemu, Günbaumowi, i innym nie zawtórowali w śpiewaniu „Hatikwy“ umiarkowani postawie żydowscy ortodoksyjni, wywiązała się bójka, zapowiedzi ustąpienia, jednym słowem: rozłam. I nie może być inaczej. Żydowska ludność musi zrozumieć, że tą drogą nie polepszy swój pozycji w Polsce. Że przeciwnie zmusi Rząd polski do stoscowania represji, na które żadne Morgany ani Samuele nie pomogą. Pierwsze posiedzenie Żydowskiej Rady Gminnej w Warszawie i skandale sejmowe mogą się przyczynić tylko do pogorszenia stanowiska żydów u nas. To też, sądzimy, że po ferjach letnich Sejm będzie mógł zanotować dalsze „przemiany“: rozpadnięcie „Wyzwolenia“ i uspokojenie się żydów.

Lesiewski.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra F. Dembowskiego

Wilno, Mała Pohulanka 9.

Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

Lichwa pieniężna.

Niezdrowe stosunki panują na rynku pieniężnym spowodowały czynnik rządowy do wśszczenia energii i akcji celem zaradzenia złemu. Na ostatniemu posiedzeniu Rady Gospodarczej sprawę tę szeroko omawiano; stwierdzono przytem, że obecna nadmiernie wysoka stopa procentowa podraża produkcję o 12—30% i że chcąc zwalcząć drożyznę towarów należy dążyć do obniżenia stopy procentowej.

W następstwie rozważań tych w łonie rządu, ogłoszone zostało w tych dniach, jak już donosiliśmy, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej.

Z uznaniem powitać należy każdy krok rządu zdążający do sanacji stosunków naszych gospodarczych, które w wielu jeszcze dziedzinach wykazują poważne niedomagania i brak konsolidacji.

W dziedzinie kredytowej działy się bezwzględnie liczne nadużycia, a jednostki niesumienne starały się wykorzystać wyjątkowe okoliczności, ściągając od wypożyczonych kapitałów odsetki, których wysokość nie stała w żadnym stosunku do świadczenia, w zamian za to uzyskane, konieczność podtrzymania warsztatu pracy zmuszała niejednokrotnie dłużnika do przyznania wierzycielowi oprocentowania istotnie lichwiarskiego, że zaś przedsiębiorca wysokie oprocentowanie w wielu wypadkach starał się przerzucić na konsumenta i w kalkulować w towar, nie ulega wątpliwości.

W takich warunkach ingerencja rządowa okazała się istotnie konieczną. Można mieć co prawda pewne wątpliwości, czy droga przez rząd obrona, o ile i inne środki zaradcze nie zostaną podjęte, doprowadzi sama w sobie do uzdrowienia stosunków. Boć jednej rzeczy nie zmieni żadne rozporządzenie rządu ni ustawa sejmowa, tej mianowicie, że i pieniądź podlega prawidłom popytu i podaży i jest tem droższy, im mniejszy odsetek zapotrzebowania kraju jest pokryty. Dzisiejszy anomalnie niski obieg pieniężny, nie odpowiadający ani w przybliżeniu wymogom życia gospodarczego, musi w konsekwencji doprowadzić do niebywałej drożyzny pieniądza. Czy maksymalna w rozporządzeniu o lichwie przewidziana stopa procentowa 24% rocznie odzwierciadła istotnie stosunek popytu do podaży na rynku pieniężnym, trudno osądzić. Rząd dowolnie wysokość tę określił, życie zaś samo okaże, czy trafnie granicę tę ustalono. Nadmierna różnica między stopą w rozporządzeniu rządowym przewidzianą, a tą, która się wytworzyła w prywatnych transakcjach nawet pomiędzy poważnymi kontrahentami (5% miesięcznie, nie mówiąc już o interesach lichwiarskich) nasuwa tu pewne obawy.

Życie jest silniejsze od wszelkich nakazów. Chcąc skutecznie

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. 24

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

przeciwdziałać drożyznie pieniądza, należy wyzyskać wszelkie środki mogące prowadzić do celu, uchwycić zło u źródła. A zatem obok przepisów ustawowych normujących ingerencję rządu w dziedzinie kredytowej nieodzownym warunkiem udania się zabiegów jest powiększenie obiegu pieniężnego do wysokości stojącej choćby w przybliżeniu w odpowiednim stosunku do zapotrzebowania kraju. Dopiero połączenie tych dwóch akcji dać może pożądaną rezultat. Co do do ustawy samej to w myśl § i pobieranie odsetek w jakiegokolwiek bądź formie w stosunkach kredytowych nie może przekraczać 24% rocznie. Dla banków ustanowione zostaną rozporządzeniem Ministra Skarbu osobne normy co do najwyższej wysokości odsetek i prowizji, jakie instytucjom tym pobierać będzie wolno przy załatwieniu poszczególnych czynności należących do zakresu pieniężnego.

Umowy przekraczające najwyższą dopuszczalną granicę odsetek wzgl. wysokość prowizji, które osobno regulowane zostaną dla instytucji bankowych, są nieważne co do nadwyżki przewyższającej tę granicę, o ile nieważność w szerszym rozmiarze nie jest w obowiązujących ustawach przewidziana.

Ministrowi Skarbu przysługiwac będzie prawo kontroli wysokości odsetek i prowizji pobieranej przez banki, które obowiązane są przedstawiać władzom skarbowym, w obrębie których mają siedzibę, wykazy najwyższych korzyści majątkowych (procentów i prowizji) pobieranych przez nie za udzielone pożyczki oraz przy załatwianiu każdego rodzaju czynności bankowych.

W myśl § 6 rozporządzenia wymawianie sobie lub pobieranie odsetek i prowizji, rozporządzeniem ustalonych, czyli w przyszłości ustalić się mających, karane będzie—o ile dany czyn nie stanowi przestępstwa zagrożonego surową karą — aresztem do 4 tygodni i grzywną do 5 tysięcy złotych lub jedną z tych kar. Właściwie do orzekania są sądy powiatowe.

Przepisy obowiązujących dotychczas ustaw karnych i cywilnych w przedmiocie lichwy pozostają nienaruszone.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą do dnia 1 lipca 1923 r.

HURT—DETAL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł poleca „PŁON“ Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c. Telefon 7-99. Warunki płatności ugodnionel

Wykrycie szajki szpiegowskiej.

Przed kilkoma tygodniami poszossie prowadzącej z Gdańska do Tezewa mknął szybko zakryty samochód. Policjantowi pełniącemu służbę pod miastem wydał się on podejrzanym i kazał mu się zatrzymać. Szofer jednak nie usłuchał rozkazu. Policjant dał sygnał alarmujący następny posterunek. „Maszynie“ zagrodzono gościeńce. Motor warknął. Z samochodu wyskoczyło dwóch ludzi i ostrzeliwując się utonęli w ciemnościach. Zarządzony pościg nie dał na razie rezultatu. Policia gdańska była przekonana, że tajemniczy pasażerowie automobilu, który jako zdobywcę służy obecnie gdańskiej policji, uszli z granic wolnego miasta na terytorium Polski.

Jakoż we Lwowie zjawił się w kilka dni po tym wypadku mocno podejrzaną osobnik. Wywiadowcy urzędu śledczego lwowskiego wzięli go pod obserwację. W końcu postanowiono zaarrestować go. Zagadkowe indywiduum, jak się okazało później nazwiskiem Helmut, nie stawiało policjantom oporu. Przy zrewidowanym, który podał, że pochodzi z Prus, nie znaleziono nic podejrzanego. Gdy wprowadzono Helmuta do urzędu śledczego, aresztowany nagłym ruchem tuż przed budką wartownika wysunął z rękawa rewolwer, odskoczył dwa kroki w tył i zasypał obu eskortujących go policjantów kulami. Wszczęto alarm. Rezerwa warty przy urzędzie śledczym zarządziła pościg.

Helmut uciekał głównymi ulicami miasta, odstrzeliwując się goniącym go policjantom. Żadna z kul jego nie trafiła. Nie szczęśliwie się też i policji. W zamieszaniu postrzelili przechodzącą ulicą Moszkowiczową Franciszkę. Wreszcie rewolwer zaciął mu się w rękę. Schwytany i odprowadzony do aresztu wskazał jako swego współnika Mozelsberga Henryka, właściciela jednego z hoteli we Lwowie. Mozelsberga aresztowano. Obaj podejrzani są o szpiegostwo.

W dalszym toku śledztwa okazało się, że sieć szpiegów sięga aż po Warszawę. Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do aresztowania przy ul. Ziotej nr. 25 w mieszkaniu własnem Wolfsonowej, syna jej Jankla Wolfsona, przemysłnika pokątnego wyrobów tytoniowych, Dawida Gelbrasa i kochankę jego Zofię Nowacką. Przy aresztowanych znaleziono wiele materiału obciążającego. Całą szajkę odesłano do Lwowa do dyspozycji prokuratora.

Banda szpiegowska ma stanąć niebawem przed sądem doraźnym we Lwowie.

Z nowszej literatury o Mickiewiczu.

2) Autor jednakże niczem nie zadowolony, że tak gotów jest sprawę postawić, owszem, część IV nazywa on epilogiem całości. Więc z tą jednością czasu nie powiodło się bynajmniej. Nie uda się też przekonać nas, że Gustaw (nie „strzelec“) cz. I, a Gustaw cz. IV—to „dwie różne osoby“, poza imieniem łączy ich wspólność myśli, wspólna koncepcja erotyki; w r. 1834 zaś poeta sam napomknął, że części poematu związane są „w pewną jedność“ jednością właśnie bohatera. Podobnie zgodzić się trudno na interpretację autora, że duchy cz. II są to tylko przywidzenia i zjawy, oglądane przez obecnych oczyma duszy, jak zjawia kochanka Karusi w *Romanie* *tychności* i tutaj staje na zawadzie skopuł nielada, bo sam tekst poematu, który mówi co innego. Porusza się autor dalej na rekonstruując treść pierwotnej, nieistniejącej w wileńskim zespole, cz. III i—idąc zresztą w pewnej mierze śladami poprzedników (Matusiaka)—pojmując ją jako partję realistyczną, mającą nam odtworzyć potoczne życie „pasterki“, dom Puttkamerów. Ale i tutaj znówu

nielitościwy tekst staje w drodze i odmawia przypuszczeniu poparcia.

Widzimy więc, że rozmach spekulacyjny ponosi niekiedy autora zadaleko, aż tam, gdzie twierdzenia tracą grunt pod nogami, mijają się z podstawą tekstualną. Ale to oczywiście w części tylko; całość broszury ma wartość dobrze zbudowanego kompendjum i szereg stwierdzeń nowo oświetlonych i pewnych; do nich np zaliczamy sąd o *Dziadach*, jako próbie dramatu narodowego, czemu zresztą poświęcił autor szczegółowszą uwagę w osobnej rozprawie *Mickiewicz i Szekspir* (Pam. Liter. 1923 r.).

O rozprawach tragicznych i przedwcześnie zmarłego Z. Matkowskiego, jednej z najciekawszej zapowiadających się indywidualności wśród młodszego pokolenia krytyków, wystarczy słów parę tylko. Wydane ponownie w osobnym zbiorku (*Studia literackie*, Kraków 1923) powstały i ogłoszone były dawniej. *Dziadom* wileńskim poświęcono tu rozprawy duże, najwłaśniejsze; obie należą do rodzaju literatury porównawczej, ustalają stosunek tworu Mickiewicza a) do *Emila* Roussa i b) do *Don Kiszota* Cervantesa. Druga zwłaszcza jest świetnym przykładem subtelnej wnikli-

wości krytycznej i olbrzymiej pojemności umysłowej młodego badacza. Obydwa przedmowy do wydań tej pracy, Bruhnański i Kleiner, zgodnie zaznaczają, że aczkolwiek w meritum wypadnie twierdzenia autora o bezpośrednim związku między *Dziadami* a *Don Kiszotem* zmodyfikować, to przecież sama analiza problemu, jej metoda tu przeprowadzona, „waloru nie utraci nigdy“. Rozprawę należy przeczytać raz i drugi, by pełna wyrozkoszować się lotnością myśli, ścisłością i artystyczną wprost subtelnością do tknięcia krytycznego, wykazanego tam przez autora.

Rozprawa Stanisława Marcusa *Podświadome* (!?) w *Dziadach* (Warszawa 1923, str. 88) jest nowa i z daty i z metody ujęcia tematu. Jestto jeszcze jeden przykład zastosowania modnej teorii psychoanalizy Freuda. Przykład w Polsce nie pierwszy. Wzorem zagranicy, gdzie freudyzm grasuje w krytyce literatury (zastosowano go do analizy *Edypa*, *Hamleta* i in.) usiłowano i u nas tym kluczem otworzyć tajnie poematów Słowackiego i Wyspiańskiego. Marcus próbował klucza na *Dziadach*, czytelnik wszelako ma wrażenie, że to nie klucz ale raczej wytrych i że

nie otwiera wewnątrz, ale płata różne złośliwe hokus pokus. Jak wiadomo, zasadza się freudyzm jako metoda krytyczna literacką na dostrzeżeniu tkwiącego rzekomo u dna twórczości literackiej panotyzmu podświadomego. Autor nasz wojuje tą metodą nadzwyczaj sprawnie, operuje dużą erudycją i pomysłowością. Na jakie jednak manowce prowadzi fałszywe założenie, zobaczmy na jednym przykładzie dostatecznie jasno. Autor analizuje ustęp IV cz. *Dziadów*, w którym Gustaw opowiada swe odwiedziny w domu „nieboszczki matki“. Znajdając korespondencję współczesną poety wiadomo, że ustęp ten jest partją autobiograficzną i że ma realny odpowiednik w życiu poety. Marcus wiąże go gwałtem z ustępem *Odyssey*, opisującym powrót bohatera do Itaki; węzłem treściowym łączącym ustępy jest zachodzący tu i tam stary pies, co sam jeden poznał dawnego pana i zdechł. Ten węzeł wszelako autorowi nie wystarcza, trzeba innych odzukanych właśnie w dziedzinie podświadomej erotyki. W *Odyssey* Penelopa każe tytułem próby urządzić Odysowi nocleg w innej niż ongiś komorze, co mu daje powód do opisu dawnego łoża, a Penelopia wyraźny dowód tożsamości

męża. Wiadomo też, że Odys wróciwszy do domu, wymordował załotników. Podświadomych cech tego przejścia Odysa dopatruje się autor i w uczuciach Gustawa, który zdusił złodzieja rablicęgo podług w miejscu,—gdzie stało niedługo łożo jego matki. To łożo szczególnie tu potrzebne freudyście. Zaraz więc kombinuje, że na złodzieju wyładował Gustaw swą podświadomą, tłumioną zemsta zawiedzionej miłości, że poprzez wspomnienie łożka skojarzył w sobie z miłością do kochanki także miłość do matki, która to miłość według Freuda jest natury także erotycznej. W ten sposób autor stwierdził w Gustawie istnienie uczuć erotycznych kazirodczych. Jestto jak wiadomo ulubiony konik freudyistów grasujących w historii literatury. Kszirodczą miłość do matki stwierdzają z lubością u bohaterów literackich, nie tylko więc np Edypa, ale i u Hamleta. Gustaw jest tu w godnej kompanji. No, ale chyba tego wystarczy. I książeczki Marcusa (od tytułu aż do ostatniej strony upstrzonej irytującymi germanizmami) mamy także do-

St. Pigoń,
(c. d. n.)

Fatalny system.

W artykule moim p. t. „Nasze władze bezpieczeństwa”, zamieszczonym w numerze 164 „Dziennika Wileńskiego” starałem się wykazać gdzie leży źródło niezdolności czynników walczących z bandytyzmem, dziś pragnąłbym zastanowić się nad systemem, jaki dotąd w walce tej był stosowany.

Już zaznaczyłem raz, że nie widać planu w postępowaniu wydziału bezpieczeństwa i właśnie ta bezplanowość jest owym „systemem” obranym przez władze bezpieczeństwa. Robi się wszystko w ostatniej chwili, burząc niekiedy to, co przedtem się przygotowało. Miały naprzykład odbyć się kursy dla pracowników policji politycznej, ale, gdy ci zjechali się do Wilna, to właśnie nastąpił okres napadów i niedoszłych elewów wysłano niezwłocznie na łatanie dziur. Nie widzimy żadnej pracy przygotowawczej w okresie spokojnym, kiedy cała działalność wydziału bezpieczeństwa i podwładnych mu organów, zamiast intensywnych wywiadów, które ustaliłyby zamierzenia „bolszewickie”, redukuje się do spraw paszportowo-probuczkowych. Ile przytem bywa pobocznych zarobków mogłoby doskonale opowiedzieć będący w zawieszaniu komisarze policji politycznej p. p. Karaś, zapewne i Bober, dyskretnie przeniesiony gdzieś do Małopolski.

Skutek jest ten, że nigdy nie potrafimy zapobiedz napadom, a jeżeli takowe nie udają się, to albo dzięki przytomności i odwadze napadniętych, albo dzięki przypadkowi.

Natomiast po napadzie na teytorjum, z którego bandyci zapewne dawno już uciekli, wysła się całe kompanie policji pieszej, szkoły policyjnej, oddziały policji konnej i wojska. Często robi się takie ekspedycje na skutek alarmów, niekiedy fałszywych, co również chybja celu, bo zjawienie się większego oddziału od razu zostaje spostrzeżone i jedynie wystrasza na krótki przeciąg czasu bandę i pobudza ją do większej czujności i ostrożności. A przecież każda taka ekspedycja, jeżeli weźmiemy pod uwagę kosztu transportu, djety i t. p. pochłania astronomiczne sumy i gdyby je użyć odpowiednio, chociażby na opłacenie w swoim czasie konfidentów, to, mielibyśmy znacznie więcej wiadomości o ruchach band, a przede wszystkim o tych spółnikach, których bandyci tylu posiadają w pogranicznych wioskach.

Gdy się tak z boku przyglądać czynnościom wydziału bezpieczeństwa po każdym napadzie, to ma się wrażenie, że osobom stojącym na czele tej instytucji chodzi nietylko o zabezpieczenie mieszkańców Ziemi Wileńskiej od napadów, ile o ochronienie siebie i swego urzędu od wszelkich możliwych interpelacji. Byłoby modz, jak to się z dawnych, dobrych czasów mówiło — „otpisatsia”. I istotnie, gdy wyszła władza zapytują, co działano po napadzie na majątek, czy miasteczko N., to wnet otrzymują odpowiedź: „wysłano pół kompanii szkoły policyjnej, ściągnięto wszystkich wywiadowców urzędu śledczego 3-ech okolicznych powiatów, zabrano z Wilna dziewięć dziesiątych rezerwy konnej i t. p.” A skutek jest taki, że oto, gdy np. cofnięto z urlopu p. Janeczewskiego i pchnięto go dla łapania morderców ś. p. Szyryna, a na pomoc mu musiał ze Święciana pośpieszyć ze swoimi ludźmi podkomisarz Łopato, to mamy już napad i morderstwo w Konstancynie, dokąd wysłano z kolei na rozkaz wydziału bezpieczeństwa wywiadowców policji politycznej, nie znających zresztą stosunków miejscowych.

Konie policji wileńskiej, kupione jeszcze za „dobrych czasów” komendanta Grabowskiego, wprawdzie obecnie odpasione i odparszywione, są jednak „weteranami” i po każdej takiej gwałtownej ekspedycji, muszą długo odpoczywać, by jakoś uporządkować swe zasłużone i spracowane uprzednią służbą w armjach zaborczych i w wojsku polskim kulasy.

Leż najbardziej pożałowania godny jest los komendanta policji, w powiecie którego zdarzył się napad.

Zostaje on wnet zasypany depeszami, telefonogramami i rozkazami, które wszystkie są sprzeczne z zarządzeniami przez niego śródkami, a niekiedy sprzeczne między sobą.

Kończy się wszystko bezcelowym pędzaniem Bogu ducha winnych policjantów, co w bardzo słabym stopniu wpływa na likwidację bandytyzmu i bandytów, którzy dawno przestali bać się oddziałów „alarmowo pościgowych”.

Tu wypadnie mi jeszcze raz powrócić do stosunków w powiecie Wilejskim. Otóż był tam w swoim czasie komendant powiatowy, którego musiano usunąć z zajmowanego stanowiska i zdegradować do stopnia starszego przodownika za jakies blahe w istocie przekroczenie. Na jego miejsce wysłano znanego już z uporządkowania powiatu Dziśnieńskiego podkomisarza Lichodziejewskiego, o którym wspominałem już w poprzednim artykule. Podkomisarz Lichodziejewski zabiera się energicznie do czyszczenia zabagaionej atmosfery i z punktu zwalnia i sadza pod klucz pewną ilość policjantów. Oficer ten ugania po całym powiecie i oto raptem okazuje się, że jest tu chwilowo, że zapewne na jego miejsce powróci reaktywowany poprzednik, niech jeno odznaczy się przy likwidacji jakiegoś napadu. I oto poczynają tworzyć sposobności do owego odznaczenia się. Cały powiat do dziś dnia z uśmiechem opowiada o tworzonych zasadkach, o tem jak dostojnicy powiatowi siedzieli pod mostem, a nad nimi w najlepsze spacerowali bandyci, jak następnie ciż sami bandyci o zmroku pomieszali się z policjantami, leżąc niemal na jednej kupie. I to nie są plotki, jeno fakty, których rezultatem szereg śmiałych napadów oraz śmierć i kalectwo paru policjantów i kilku z ludności cywilnej.

W jednym może przejawia się u nas wytrwałość i system, to w pilnowaniu, by broń boże prasa zbyt wiele nie wiedziała, a każdy podejrzany o „nielegalny” stosunek z dziennikarzami ulega strasz-nemu przesładowaniu. Żeby tak pewne czynności tracily tyle energii i czasu na tropienie bolszewizmu i zdrady ile sie traci na ujawnienie „inspiratorów” tych czy innych artykułów, to powinien jestem, że na Łukiszkach siedziałoby dziesięć razy więcej bandytów i bolszewików niż sędzi dotychczas.

P. Kownacki.

P. S. W sobotnim numerze „Dziennika” podaliśmy sprostowanie komendy policji XVI okręgu, w którym mówi się, że komisarz inspekcyjny Munk nie jest moralnym winowajcą paaujących w policji granicznej Wilejskiego powiatu stosunków i że swoja gorliwą służbą itp. wiele przyczynił się do uzdrowienia tychże stosunków, i, że p. Munk jest polakiem i katolikiem.

Otóż musimy wyjaśnić, że akta personalne p. Munka znajdują się w Warszawie, gdzie również znajduje się i metryka chrztu jego, więc komenda okręgu Wilejskiego nie mogła ustalić narazie daty, kiedy p. Munk został katolikiem, my natomiast twierdzimy, że przyjęcie chrztu, nie koniecznie robi z żyda—Polaka. Co się tyczy opinii komendy policji o działalności i fachowości p. Munka, to również podzielić jej nie możemy, gdyż posiadamy zbyt wiele dowodów nieudolności, a nawet zlej woli ze strony p. Munka, o czem komunikowaliśmy komu należy i mamy wrażenie, że dowodów tych nie zabraknie nam i na rozprawie sądowej, jeżeli do takowej kiedyś dożyjemy.

P. K.

Z Litwy.

Litewski Kongres katolicki w Kownie.

1-go lipca w Kownie w sali Tyłmansa został otwarty IV Litewski kongres katolicki, mający potrwać kilka dni. Po nabożeństwie w bazylice katedralnej, na którym był obecny Prezydent państwa Stulginskis, delegat Stoicy Apostolskiej w Litwie areyb. Zszechini, biskup Karewiczus, biskup Skwircekas, wileś duchowieństwa, wyższych urzędników i przedstawicieli litewskich organizacji katolickich otworzono Kongres w sali

Tyłmansa. Posiedzenie otworzył prezes Centrum Akcji Katolickiej członek Sejmu ks. Mieszcza, wyrażając ubolewanie, że ten czwarty z kolei Litewski Kongres katolicki nie odbywa się w Wilnie, a następnie wskazał, że katolicyzm ma dziś dwóch licznych i potężnych wrogów—masonerję i socjalizm.

Wskazując na konieczność walki z nimi ks. Mieszcza następnie poruszył nagłose sprawę kościoła Katolickiego w Litwie. Przedewszystkiem należy, aby państwo nawiązało stosunki ze Stoicą Apostolską. Następnie niezapelnie normalną jest rzecz, że dotąd Litwa nie stanowi kościelnej prowincji ze swym metropolitą.

Potężnem źródłem energii dla rozwoju akcji katolickiej i utrzymania ideałów katolicyzmu na odpowiednim poziomie są klasztory, które dotąd u nas były zapomniane, a które należy się zająć.

Po przemówieniu ks. Mieszczi do prezydium powołani zostali J. E. areyb. Zszechini i J. E. bisk. Żmudzki Karewiczus J. E. biskup Skwircekas, Romanas i Szyllugas. Poatem nastąpiły powitania róż-nych litewskich organizacji katolickich oraz odczytanie depesz gratulacyjnych.

Z prowincji.

NOWA WILEJKA.

Dnia 20 czerwca r. b. Nowa Wilejka święciła smutną uroczystość pożegnania Proboszcza Czcigodnego Ks. Tadeusza Makarewicza.

O godz. 5 ej pp. sala „Ogniska Kolejowego” wypełniła się dziatwą i młodzieżą wszystkich szkół miejscowych, przednie miejsca zajęli przedstawiciele starszego społeczeństwa.

Na wstępie zabrał głos p. Paszkiewicz dyrektor gimnazjum, który, jako prezes Pożegnającego Komitetu, zagał zebranie, podkreślając głęboki żal N. Wilejki i całej parafji, iż mimo zabiegów u wyższych władz duchownych, nie zdołali zatrzymać wśród siebie W. Ks. Proboszcza. Następnie przemawiali: przedstawiciel Komitetu Parafjalnego, p. K. Mozer, burmistrz miasta—p. Ostromecki, przedstawiciel pp. Kolejowców miejscowych—p. inż. Słuczanowski, członek Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej—p. Andruszkiewicz, wreszcie—dzieci ze wszystkich Szkół Powszechnych, młodzież Szkoły Gimnazjalnej i uczennice Szkoły Zawodowej.

We wszystkich przemówieniach brzmiała jedna nuta—serdecznego żalu z powodu ustąpienia oraz głębokiego uznania dla pracy i zasług W. Ks. Proboszcza Makarewicza.

A teraz słów kilka o tem, czem był i co działał dla Nowej Wilejki były jej proboszcz Ks. T. Makarewicz.

Parafję objął w historycznym roku 1914-ym i był jej na owe ciężkie czasy człowiekiem wprost opatrnościowym. Na początku wojny ojcowska opieka otaeza biedne, pozostałe bez mężów i ojców kobiety i dzieci, tworzy dla nich kuchnie dobroczynne, w których kilkaset osób dziennie ratowało się od śmierci głodowej.

W roku 1915-ym, w ślad za ustępującymi roszanami, zajmuje lokale szkolne, skwapliwie zbiera inwentarz i, uprzedzając ukonstytuowanie się władz niemieckich, tworzy „Polską Szkołę Parafjalną” w Nowej Wilejce, gdzie gromadzi około 400 dzieci, i kilka szkółek pomniejszych we wsiach okolicznych. Szkoły te sam bezpośrednio, własnym wysiłkiem urzęda i cały szereg lat utrzymuje; poatem pełni w nich obowiązki prefekta, a w miarę potrzeby i nauczyciela innych przedmiotów. Szkoły powyższe mniejsze po ustaleniu się Władz Polskich zostały przejęte przez Państwo, jako Szkoły Powszechnie, zaś większa—przekształciła się w gimnazjum im. Św. Kazimierza, które w jesieni roku ubiegłego zostało upaństwowione, a w roku bieżącym wydało pierwsze maturo.

Wobec absolutnego braku w latach 1915—17 podręczników, chcąc ułatwić młodzieży naukę, pisze, a następnie własnym kosztem drukuje i wydaje „Notatki z historii powszechnej” (Średniowiecznej i Starożytnej).

Oddając się całą duszą szkolnictwu, nie zapomina o potrzebach innej natury powierzonych sobie parafan. W dalszym ciągu tworzy instytucje ratunkowe: „Radę Główną Opiekunczą” (R. G. O.) i „Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom”, gdzie rzesze dziatwy, biednych i starców żywią się. By ułatwić warunki bytu wszystkim mieszkańcom, organizuje Koope-ratywy, Komitet Aprowizacyjny, wreszcie Spółdzielnię Kredytową—Chrześcijański Bank Ludowy „Rola”.

A we wszystkich organizacjach i instytucjach sam bezpośrednio trzyma zwierzchniozy kierunek i sam na więcej pracuje. Ci, którzy na dzieła tego niezmordowanego pracownika zbliska patrzyli, pojąc nie mogli, jak człowiek, o tak wątłym zdrowiu, mógł tylu zadaniom sprostać i tyle prac naraz prowadzić. Lecz i Opatrzność widocznie błogosławiła tym szlachetnym poczynaniom.

Instytucje dobroczynne, które w latach najcięższych chlubnie spełniły swoje zadanie, zostały potem zwięznię; inne—jak Bank Ludowy, Polska Macierz Szkolna, a przede wszystkim Szkoły wszystkie w parafji: powszechne, Rzemieślnicza męska, Zawodowa Kazimierza z g. mauzjum im. św. Kazimierza na czele pozostały na długie lata żywymi pomnikami znanego ze skromności—wielkiego obywatela powstającej ojczyzny.

Jako proboszcz, w ścisłem znaczeniu, przy znanej swej bezinteresowności i mimo najcięższych czasów, które spędził w Nowej Wilejce, działał również niezmiernie wiele: urządził własnym kosztem plebanję, zdobył beneficjum, zasadził ogrody owocowe, uporządkował cmentarz koło Kościoła i grzebalny, przebudował wiele i poprawił wewnątrz kościół, pokrył go częściami, wreszcie wznosił organy.

Uczynny, ofiarny i uprzejmy dla każdego, starał się być wszystkim dla wszystkich, to też liczne adresy, laurki i upominki, które mu zasypano wraz z kwieciami w dniu pożegnania, były tylko słabym odbiciem tych uczuć, któremi były dla niego serca wdzięcznych i kochających go szczerze parafjan.

Piękną uchwałę wyniosła Rada Pedagogiczna gimnazjum im. św. Kazimierza, by uczcić pamięć zasług Czcigodnego założyciela i opiekuna szkoły umieszczeniem w sali jego portretu.

Smutny nastrój przy pożeganiu łagodziło ogólnie to przeświadczenie, że nowa placówka—urocza Kalwarja—będzie może mniej uciążliwym i jeszcze wdzięczniejszym polem do pracy dla tego kapłana-obywatela. Parafjanin.

Z GŁĘBOKIEGO, pow. Dziśn.

Ze szczególną przyjemnością odwiedzam Głębokie, które należy do tych szcześniejszych wyjątków, gdzie można natrafić nietylko na powszechnie i znane dobrze bołączki kresowe, lecz i na objawy teźny i pracy urzędów i społeczeństwa. Małe zdawałoby się rzeczy, drobne szczególiki, a jednak z prawdziwą przyjemnością widziane. Ot chociażby takie zjawisko, nie wszędzie niestety obserwowane: chodniki i ogrodzenia. Zaledwie miesiąc upłynął od mej ostatniej wizyty w stołecznym grodzie powiatu Dziśnieńskiego, a oto teraz, gdy mam sposobność znów zwiedzić Głębokie, widzę w chodnikach i płotach, a niekiedy całe ogrody i ogródki powstały przed domami, gdzie przedtem gospodarowały jeno kwoki z kurczętami, a niekiedy i świnka wygrzewała się na słoneczku, grzebiąc ryjem w czemś, co kiedyś zapewne było klombem.

Nie wiem, czy to zasługa p. starosty, czy p. burmistrza, lecz miasto bez tych bezpańskich, nieogrodzonych gruntów wygląda znacznie milej. Zresztą, widać mam do Głębokiego specjalne szczęście, bo tutaj również spotkałem inżyniera z Warszawy, który stawia domy dla urzędników i jeszcze w tym roku, najpóźniej na jesieni urzędnicy przeniosą się do własnych, wygodnych mieszkań, opuśczone żydowskie hoteliki, w których zjadani byli przez pluskwy systematycznie okradani. Dość powiedzieć, że z całego pokaznego

Ogród BOTANICZNY.

DZIS

Drugi i OSTATNI KONCERT

L. SYBIRIAKOWA

z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Bronisława SZULCA.
Przy fortepianie R. RUBINSZTEJN.
W PROGRAMIE: Glinka, Strauss, Chopin, Czajkowski, Rossini, Wagner, Bolzoni, Osmański, Rupprecht.
Początek o g. 8 m, 30 wiecz.

zastępu urzędników zamieszkujących w „hotelach”, zdolano mnie pokazać jednego, który dotąd ani razu nie był okradziony.

Dodać przytem muszę, że te domki a raczej domy, nie będą, jak to dotąd zazwyczaj bywało, barakami, napręde skleconymi, lecz staną na moenych fundamentach i zbudowane będą z cegły, względnie grubego drzewa.

Zresztą nie tylko zewnętrzny wygląd Głębokiego ulega stopniowo zmianie na lepsze; widzimy również ewolucję pojęć, czego przykładem może posłużyć wiec, który się odbył we czwartek 3 lipca na placu rynkowym.

Przemawiali na ten raz nie krzykacze z Wyzwolenia i szesnastki poraz pierwszy słyszało Głębokie mówców narodowych.

Ze szczególną uwagą słuchano posta Jankowskiego, którego patryjotyczne przemówienie było jaskrawem przeciwiwieniem tego co zwykle słyszano na wiecach lewicowych. Mówca zaznaczał, że dla należytej naprawy stosunków pa-nujących na ziemiach wschodnich potrzeba zgodnego wysiłku zarówno urzędów jak i ludności, która, chcąc mieć pomoc ze strony rządu i sejmu polskiego, musi wprzódy dać dowód, że jest wierna i oddaną ojczyźnie, że przyjdzie z pomocą władzom polskim w walce z bolszewizmem i bandytyzmem.

Wreszcie wyjątkowo słuchaczom znaczenie sanacji skarbu i przyczyny przegawanego obecnie kryzysu. W pogawędce przyjacielskiej, która następnie się wywiązała słuchacze dzielili się p. po lem swoimi troskami i bołączkami. Szczególnie dużo narzekań wywołuje działalność dyrekcji ubezpieczeń od ognia. Ze coś w działalności tej instytucji rzeczywiście nie całkiem jest w porządku, o czem świadczą następujące czyny.

Oto naprzykład w gminie Zalesie po zestawieniu całkowitego budżetu gminy okazuje się że ma się on do składki ogniowej jak 12 : 17. Wierzyć się wprost nie chce, że sama składka ogniowa przewyższa wszystkie ciężary razem wzięte. A jednak tak jest i wiemy, że w szeregu miejscowości włóścianie od mówili płacenia składki i zwrócili soltysom nakazy płatnicze.

Ciemny włóścianin wini naturalnie „polskie rządy”, nie rozumiejąc tego, że dziś zbiera owoce nie polskich rządów lecz socjalistycznych eksperymentów pańów Thugutta i Moraczewskiego, zaś ucierpieć może na tem dzieło sanacji rozpoczęte istotnie przez rządy narodowe-polskie, bo jeżeli dziś mamy formalny bunt „ubezpieczeniowy”, to kto nam zaręczy, czy jutro nie będziemy mieli buntu podatkowego wogóle.

Mamy jednak nadzieję, iż posłowie stronnictw narodowych sprawę powyższą już należycie wyjaśnili p. premierowi Grabskiemu i rychło spodziewać się będziemy mogli naprawy.

c. d. n.

Wiązek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

Koło dz. „Snipiszki” w niedzielę o g. 12 i pół. w lokalu przy ul. Wilkomierskiej Nr. 1 kolejne zecranie z referatem redaktora Lesiewskiego na temat: „Przesilenie gospodarcze, a 8 godzinny dzień pracy”.

Teatr Polski	Teatr Letni
Występy K. Junoszy-Stępow-skiego	Występy p. Horskigo.
Dzisiaj	Dzisiaj
„Ten którego biją po twarzy”	„NAJPIEKNIJSZA Z KOBIET”
Sztuka L. Andrejewa.	operetka Bromé.
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 8 w.

ZYGZAKI.

Teatralia.

...A więc zrobiliśmy krok naprzód w Sztuce scenicznej!

Zabagniona przez ascezę wieków średnich, następnie romantyzm XIX w., wreszcie dramatyczne naleciałości lat późniejszych, Sztuka sceniczna kolejno przechodziła ciernistą drogą. Poczynając od religijnych misterji, jasełek i szekspirowskich tragedji do oper i komedji świeckich; od oper komicznych i krotokwilnych uciesznych, od operetek i bomb scenicznych niesłusznie zwanych „podkaszana Muza”; aż wreszcie jednym śmiałym ruchem odrzuciła przez od siebie zasłony i woale i stanęła w całej swojej krasie naga przed zdumioną publicznością.

Bo właściwie, po co te firanki! Wszak nie suknia ciało, a ciało suknie! Zdoblił więc znowo przystąpił brzydziej szatami rzeczy piękne? A jeśli chodzi o obejrzenie kostjumów, to te w większej ilości znajdują się na wystawach sklepowych i przeglądnąć ulicznym, a nie w teatrze.

Skromność... wstydy... przywoitość... toż to komunały, a właściwie wytarte liczmany, ktorými dowolnie się operuje, a właściwie są to rzeczy do umówienia.

Niedawno poetyczny król Sjamu na jednej z przoszonych herbatek u któregoś z lordów angielskich odczytywał swoje poezje, opiewające takimi tymne szczegóły pożycia domowego i swej miłości do pierwszej żony, że zmusił panie europejskie do opuszczenia salonu, co mocno Jego Królewska Mość zdziwiło.

I słusznie. Czego się lekac. Na widok p. Niewiarowskiej w Warszawie, czy p. Grabowskiej w Wilnie w roli „Najpiękniejszej z kobiet” nikt z teatru nie wyszedł, chociaż zafascynowani i przesądzeni nie brak tu i tam. Przeciwnie, dowiadujemy się, że reżyserja naszych teatrów wileńskich poważnie zastanawia się, aby wobec równouprawnienia kobiet, dać coś odpowiedniego i dla dam. Podobno robią się już przygotowania do otwarcia nowego sezonu teatralnego „Saturnalia”, wzorowanymi na mitologicznych podaniach greckich o „Rajskich weselach”. Pewną trudność sprawia Dyrekcji znalezienie kandydata na „Bachusa”, ale mamy nadzieję, że to da się usunąć.

W dalszym ciągu przerobiono by na scenę odpowiednie wyjątki z „Dekameronu” Boccaccia i „Żywotów pań swywołnych” w nowej interpretacji.

Projekty te wywołują żywe zainteresowanie wśród smakoszy teatralnych i zdaje się, że nareszcie radykalnie rozwiążą zagadnienie opłacalności teatrów.

Toteż z niecierpliwością oczekiwac będziemy dalszych komunikatów teatralnych, głoszących urbi et orbi powrót Sztuki na łono natury i niekrapowanego klasycyzmu, i na cześć jej wznosimy okrzyk:

„Evviva l'arte!” Les.

Zuchwalstwo żydów.

Pragniemy niniejszem zwrócić uwagę Delegatury Rządu na niedopuszczalne wprost prowokacje, stosowane przez żydów względem urzędników, a w szczególności policji.

Jako przykład może posłużyć zachowanie się letniskowiczów w Landwarowie i Rudziszkach, gdzie dumy młodych żydówcezek i żydów zachowują się nieskoniecznie zgodnie z zasadami moralności i przywoitości, wdzając się przytem pod torach kolejowych i tuż koło słupów granicznych, nie uważając nawet na nocną porę. Gdy zaś posterunkowy próbuje zwrócić uwagę na niestosowne zachowanie się, to wnet zostaje wygwizdany i obrzucony kamieniami.

Pojedyńczy posterunkowy jest bezsilny wobec kilkuset ludzi liczącego rozbestwionego tłumu półnagiego żydostwa.

Dnia 8-go b. m. wieczorem auto służbowe z dwoma oficerami policji i wyższym urzędnikiem administracji spotkane było w Niemenczyźnie, tuż koło drewnianego mostu przez tłum letniskowiczów, przy czem jeden z żydziaków demonstracyjnie zapalił zapalniczkę i rzucił nią w twarz jadącym. Cały tłum zadowolony z konceptu wybuchnął gromyjalnym śmiechem. Tamże, w czasie gdy komendant posterunku składał raport przelotnemu, siedzący na balkonie również, półnagi młody syn Izraela głośno, tak by słyszeli policjanci powiedział: „patrzcie to ichny starosta, trzeba jemu powiedzieć, niechaj on mnie pasport prędzej wyda”.

Wszystko to poparte było odpowiednimi gestami i tonem.

Ciekawi jesteśmy, czy ośmielił by się ten żydziak tak odezwać się wobec dawnych władz rosyjskich?

Pewni natomiast jesteśmy, że gdyby wspomniani urzędnicy za-

reagowali tak, jak należałoby się, to wnet mielibyśmy wielki hałas w żydowsko-rosyjskich gazetkach, zaś urzędnik otrzymałby nagane za „nietaktowne” zachowanie się a jednak czas już położyć kres tej żydowskiej naganie na polskie urzędy i polską policję.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— **Kasa Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości, że w dn. 13 b. m. zostanie otwarte kąpiele słoneczne w Zwierzyńcu przy ul. Fabrycznej (dawno nieczynny oddział Szpitala Epidemicznego N. N. K.). Plac do naświetlania się otoczono szelcym parkanem, podzielono na dwie części dla kobiet i mężczyzn, zaopatrzone w natryski wodne i szatnię.

Ubezpieczeni w Kasie, a zarówno i uprawnieni członkowie ich rodzin, ktorým lekarz ordynujący w Poliklinice Kasy zaleci kurację słońcem, mogą korzystać bezpłatnie z kąpiei słonecznych czynnych odcieplenie i w święta od 9 do 3, oczywiście tylko w dnie słoneczne.

— **Wycieczka z Poznania.** 14 lipca wieczorem przybywa do Wilna na dni kilka wycieczka nauczycielska z Poznania, złożona z 50 członków Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, w tem 32 panie, 15 panów i 3 księżę prefektów.

Zarząd Wil. Okr. Oddziału wyższego Stowarzyszenia, do którego zwrócił się poznański oddział, poczynił już odnośne przygotowania nie włącznie lokaty, zwiedzania i t. d.

Uprzejmie też prosil swych członków spędzających ferie w Wilnie, o przybycie do Sekretariatu Stow. (Bernardyński 8) w poniedziałek 14 lipca o godz. 5 ej popołudniu, dla wzięcia udziału w spotkaniu wycieczki na dworcu i uplanowania kolejnego towarzyszenia jej w zwiedzaniu miasta przez następne dni.

Poznań przoduje w naszej organizacji narodowej, liczy członków tysiące, niechże Wilno wykaże iż jesteśmy tu w większości.

Wycieczka naszego również nauczycielstwa z Pomorza w liczbie 120 osób, przesyłana na początek sierpnia przybędzie nieodmiennie w owym terminie.

— **Przyjazd wycieczki węglarskiej.** W najbliższych dniach przybywa do Wilna wycieczka 10 iu profesorów węgierskich i około 20 tu młodzieży akademickiej z Budapesztu, z hr. Pawłem Teleky na czele. Hrabia Teleky, b. premier ministrów, znany jest jako gorący przyjaciel Polski: jako prezes Rady Ministrów w r. 1920 podeszał wojny polsko-bolszewickiej chciał pośpieszyć na pomoc Polsce, lecz ówczesny rząd Czecho-słowacki nie dopuścił przejścia wojsk węgierskich przez swoje terytorjum.

W szerokich kołach Wilna zainteresowano się przyjęciem miłych i serdecznych gości. Pobyt ich trwać będzie tylko jeden dzień.

Ponieważ przybywają z Finlandji, przeto prawdopodobnie przyjazd nastąpi podziemnym pośpiesznym od strony Turmont.

Nazajutrz po zwiezianiu nastąpi powitanie gości w Sali Kolumnowej Uniwersytetu, potem zbiorowe przyjęcie w jednej z restauracji, wreszcie raut, który umożliwi zbliżenie się wilmian z drogią polskiemu sercu gośćmi z nad Dungu i Cissy.

Wczoraj, w sobotę w Uniwersytecie w sali posiedzeń Senatu pod przewodnictwem J. M. Rektora p. A. Parczewskiego odbyło się zebranie, na którym program wycieczki został ustalony. Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani Dziekan Ruszczyce, prof. K. Sławiński, prof. Rydzewski, St. Rzewuski, v. Prezydent Łokucjewski, hr. M. Plater, K. Bukowski, hr. Hieronim Mohl oraz p. Heybert przedstawiciel Wileńskiego Komitetu Akademickiego.

Jesteśmy przekonani, że dzień ten pozostanie na długo w pamięci Wilna.

— **Goście ze Szwecji.** Dr. Antoni Nyström ze Sztokholmu, wielki przyjaciel polaków, kawaler

Odrodzenia Polski wraz małżonką zawitają dziś wieczorem na dni kilka do Wilna. Drostwo Nystrom zamieszkają w hotelu Europejskim. Na dworcu gości ze Szwecji powitają m. in. prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich p. Konstanty Bukowski, p. Wanda Pomian i J. Łokucjewski.

— **Organizacja Okręgowej Rady Przystosowania Wojskowego.** W obecnej chwili wre gorączkowa praca około stworzenia Okręgowej Rady Przystosowania Wojskowego na terenie Wileńszczyzny z siedzibą w Wilnie. Rada miałaby być ośrodkiem, w którym koncentrowałyby się wszelkie organizacje sportowe, harcerskie, wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego, dalej Rada ma być niejako pomostem między powyższymi organizacjami w ich pracy i działaniu, aby pracę poprowadzić w myśl nowoczesnych wymagań sportu i wychowania fizycznego i wreszcie mieć nadzór nad wzorowym przeprowadzeniem pracy w organizacjach i udziela opieki i pomocy organizacjom. Wyloniony jest Komitet Wykonawczy, gdzie pracami kieruje p. Pułk. Popowicz Dca I Dywizji Piechoty, w skład zaś Komitetu wchodzi: Mec. Abramowicz Witold — przewodniczący oraz członkowie: pułk. Popowicz, pułk. Paślawski, pułk. Zwierzyński, ks. senator Maciejewicz, prezydent miasta p. Bańkowi i wielu innych.

— **Z prasy.** „Wot, ciekawy gazety!” „Wieczorne telegramy!” Krzyczą chłopcy z gazetami. Zachęceni tak przekonywującymi okrzykami nabyli sobie jeden egzemplarz i ku zdumieniu naszem czytamy, że ministrem oświaty jest „p. Michałowski-Pomorski”. Dopuszczając omyłkę druku, rozumiemy, że to ma być p. Mikołowski-Pomorski. Ale cóż u Boga zrobiło się z p. Miklaszewskim? Żadna z „ciekawych gazet” nie donosiła o jego dymisji. Więc to widać wizja przyszłości, którą upatrzył „Argus” stuuki z „Kurjera Wileńskiego”. Ha, no! rzeczywiście „ciekawe”!

Sprawy miejskie.

— **Z miejskiej Komisji Rewizyjnej.** W poniedziałek dn. 14 lipca o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Miejskiej Komisji Rewizyjnej.

Sprawy akademickie.

— **Otwarcie sezonu letniego.** Uzdrowska Akademickiego w Nowiczach odbędzie się dziś, w niedzielę. Wyjazd do stacji Pohulanka pociągiem pośpiesznym o godz. 8 m. 26 rano.

Sprawy wojskowe.

— **Obozy letnie na terenie D. O. K. III** Obozy letnie na terenie D. O. K. III już funkcjonują. Mamy dwie grupy obozów: I grupa w Zielonych Jeziorach pod Werkami składa się z 4 ch obozów, 3 obozy są dla młodzieży gimnazjalnej i zwarty dla młodzieży harcerskiej. Kierownictwo grupy obozów spoczywa w ręku kapitana Drokiewa Józefa. Kierownikami zaś poszczególnych obozów są: I-go por. Dukiewicz, oficer instruktorski P. K. U. Lidaj; II-go por. Piorunowski oficer instr. P. K. U. Suwałki; III-go por. Cholewa, oficer instr. P. K. U. Sorkółka i IV-go harcerskiego podharemistrz por. Skwarnicki. W grupie znajduje się 280 młodzieńców przeważnie ze starszych klas gimnazjalnych.

Drugi obóz dla młodzieży poszkolnej znajduje się w Poluzie pod Grodnem pod kierownictwem por. Kędzierskiego z P. K. U. Wilno. W obozie znajduje się około 200 młodzieńców. Organizacja wewnętrzna i administracyjna spoczywa w ręku por. Edmunda Galinaty. Jak zapewnia por. Galinaty, chłopcy z obzów są bardzo zadowoleni, dobry jest z nich materiał pod względem fizycznym i wróżą

dobry wynik przy końcu ćwiczeń. Czas młodzieńcy spędzają poza ćwiczeniami i pracą, w namiotach, tak że całkowicie spędzają życie na łonie natury. Odżywianie mają dobre według tabeli norm dla szkół kadeckich; mleko otrzymują również. Obozy posiadają kilku znakomych instruktorów z Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, między ktorými jest dość znany p. Kazimierz Kutyba z Poznania. Koniec zajęć w obozach nastąpi dn. 14 sierpnia, zaś w dn. 15 lipca w rocznicę bitwy Grunwaldzkiej o g. 11 nastąpi uroczyste poświęcenie obozu i podniesienie sztandaru, poprowadzone Mszą św, którą odprawi ks. biskup Bandurski. Do obozu letniego dla akademików w Gdyni z Wilna wyjechało 10, a do Łodzi z terytorjum Wileńszczyzny wyjechało na kurs 5 nauczycieli szkół średnich, jako przyszli kierownicy harcerstwa.

Sprawy szkolne.

— **Budowa szkół powszechnych.** Sprawa budowy szkół powszechnych w trzech powiatach, co do ktorých udało się nam narazie otrzymać informacje, przedstawia się ona w sposób następujący: w powiecie Wileńsko-Trockim w Kostynianach buduje się 1-klasowa szkoła powszechna. Budowa tej szkoły jest obecnie na ukończeniu.

W powiatach Oszmiańskim i Duniłowickim roboty budowlane w roku bieżącym nie są prowadzone.

W powiecie Oszmiańskim Dyrekcja Odbudowy w okresie roku 1919 wybudowała szkołę w Smorgonach i odbudowała je w Borciach, Polanach, Cudziszkach, Murwaniej Oszmiance, Pojrodnicach, Grauzyskach, Binnicy i Kiekiewiczach.

Zapoczątkowanie budowy szkoły w Krewie, zostaje zerwane na skutek likwidacji P. T. O. Co do zamierzeń na przyszłość, to w powiecie Wileńsko-Trockim wydział powiatowy uważa za niezbędne budowę szkół w 10 ciu miejscowościach w tem jedna 7-klasowa, lecz rozpoczęcie robót nastąpi nie wcześniej niż w roku 1925.

Co do iniejątych ludności w zakresie budowy szkół przez poszczególne wsie z ofiar dobrowolnych, to iniejątywa, taka miała miejsce w gminie Dziewieniszskiej powiatu Oszmiańskiego i Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko-Trockiego. Zamierzenia te jednak z powodu dewaluacji nie zostały uskutecznione.

Z życia stowarzyszeń.

— **Wycieczka do Turcji.** Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podaje do wiadomości, iż Centrala Towarzystwa, pragnąc dać możność członkom swym i sympatykom poznania stolicy przyjaznego Polsce narodu tureckiego i korzystając z urzędzanej w Konstantynopolu Wystawy Polskiej—organizuje wycieczkę do Turcji około 9—12 września r. b.

Uczestnikom wycieczki przysługują ulgi a) paszportowe, b) przejazdowe, c) mieszkaniowe i d) utrzymania — na zasadzie specjalnych zaświadczeń Komitetu Wystawy Polskiej w Konstantynopolu. Koszt wycieczki (8 tygodnie) przejazdów i pobytu na miejscu oblicza Towarzystwo w wysokości 350—400 złotych od osoby.

Wycieczka wyruszy pod przewodnictwem p. St. Lewickiego z Warszawy via Lwów — Sniatyń — Buzeu—Czernawoda do Constanzy, skąd statkiem do Konstantynopola.

Życzący przyłączyć się do wycieczki, winni zadeklarować swój udział, wraz z sadatkim 40 złotych nie później 15 b. m. u członka T-wa p. L. Chociłowskiego — referenta Wydziału Osobowego Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie, ul. W. Pohulanka № 24, który również bliższych informacjy udzieli.

Sprawy kolejowe.

— **Nowomianowany prezes Dyr. Kol. Państw. w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, prezesem Dyrekcji Kolejowej w Wilnie został mianowany inż. Staszewski, obecny prezes Dyrekcji Stanisławowskiej, bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym, po ukończeniu ktorzego niezwłocznie obejmie urzędowanie. P. inż. Staszewski był wyższym urzędnikiem na b. kolejach rosyjskich, a następnie Dyrektorem Wy-

działu Drogowego w Dyrekcji Radomskiej, skąd przed paru miesiącami przeszedł początkowo jako pełniący obowiązki, a następnie jako prezes Dyrekcji Stanisławowskiej

W Wilnie inż. Staszewskiego widzieliśmy w Zielone Święta w czasie Zlotu Sokółów, gdyż jest on dotychczas prezesem Radomskiego gniazda sokolskiego.

— **Konferencje budżetowe w Ministerstwie Kolei Żelaznych** Onegdaj w Departamencie Administracyjnym Ministerstwa Kolei Żelaznych odbyła się konferencja budżetowa. Wszelkie postulaty Dyrekcji Wileńskiej zostały przez odnośnych przedstawicieli obronione i zaakceptowane przez Min. Kolei Żelaznych.

— **Przyjazd wycieczki kolejarzy krakowskich.** Bawi w Wilnie wycieczka kolejarzy krakowskich, która uzyskawszy zezwolenie p. Ministra K. Żel. objeżdża godne uwagi miejscowości i miasta Rzeczypospolitej.

— **Konferencje w sprawach handlowo-taryfowych.** Komunikują nam z Warszawy, iż Ministerstwo Kolei Żelaznych celem rozpatrzenia spraw przewozowych na kolejach zwoła w najbliższych dniach międzydyrekcyjną konferencję, na której pozątem rozpatrywaną będzie sprawa obniżenia niektórych punktów taryfowych dla artykułów pierwszej potrzeby.

Przygotowany w tem sposób materiał przedłożony zostanie następnie Generalnej Radzie Kolejowej do zaakceptowania.

— **Przyznanie dodatku kresowego dla kolejarzy.** W jednym z numerów poprzednich podaliśmy wiadomość o zaakceptowaniu przez p. Ministra Kolei Żelaznych wniosku do p. Min. Skarbu o wypłatę dodatku kresowego dla kolejarzy; obecnie dowiadujemy się, iż sprawa powyższa została przez p. Ministra Skarbu nieuwzględnioną z braku odpowiednich kredytów.

Jest jednak nadzieja, że dokonanie redukcji, wypłata wspomnianego dodatku wejdzie znowu na porządek dzienny, gdyż wypłacanie obecnie powiększyłoby deficyt kolejowy.

Sprawy samorządowe.

— **Składy sejmików powiatowych.** Z powodu usuwania się z różnych przyczyn członków sejmików powiatowych, skład sejmików ulega pewnym zmianom. Według zabranych informacji w dniu 1.VII r. b. skład narodowościowy i wyznaniowy sejmików przedstawia się w sposób następujący:

100% członków wyznania rzym. kat. posiada sejmik Wileńsko-Trocki, 95% wój. Braślawski (5% prawosławnych), 89% sejmik Święciański (9% prawosł., 2% wyznania mojżeszowego), 86% sejmik Dziśnieński (14% prawosł.), 83% sejmik Oszmiański (9% prawosł., 4% mahometan i 4% wój. mojż.), 70% sejmik Duniłowicki (80% prawosł.)

Polaków 95% posiada sejmik Wileńsko-Trocki (5% litwinów), 90% sejmik Braślawski (5% białorusinów i 5% litwinów), 88% sejmik Oszmiański (8% białorusinów i 4% żydów), 83% sejmik Dziśnieński (17% białorusinów), 80% sejmik Święciański (6% białorusinów, 2% żydów i 12% litwinów), 58% sejmik Wileński (42% białorus., 52% sejmik Duniłowicki (48% białorus.).

O rolniczym charakterze naszego województwa świadczy całkowicie skład osobowy sejmików, większość ktorých w powiatach Wileńskim, Dziśnieńskim i Duniłowickim do 100% stanowią rolnicy.

Pozostałe sejmiki posiadają w swym składzie od 5 do 13% kupców, przemysłowców i urzędników. Sejmik Święciański różni się od innych swym składem, posiada bowiem 68% rolników, 1% przemysłowców, 14% kupców, 15% robotników i 1% przedstawicieli rolnych zawodów.

Pod względem stanu majątkowego rolnicy wchodzący w skład sejmików, dzielą się w sposób następujący: Przedstawicieli większych własności liczy sejmik Wileński 87%, Braślawski, Dziśnieński i Oszmiański od 18 do 16%, Wileńsko-Trocki i Duniłowicki od 5 do 6%, Święciański zaś tylko 1%.

Bezrolnych, a zajętych na roli posiadają od 7 do 9% sejmiki Wileński, Dziśnieński i Dunilowicki.

Od 3 do 5% Brasławski i Święciański. Bezrolnych nie posiadają w składzie sejmików powiat Wileńsko-Trocki i Oszmiański.

Odczyty.

U Techników. We wtorek, 15 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt p. inż. Stanisława Lubickiego na temat: "O organizacji pracy naukowej".

Osobiste.

Komisariat Rządu na m. Wilno, powiadamia, iż p. Kazimierz Wimbor Komisarz Rządu na m. Wilno, począwszy od dn. 13 lipca r. b. zaczął korzystać z 5-cio tygodniowego wycieczki urlopu, zastępować go będzie p. Wacław Iszora, zastępca Komisarza Rządu na m. Wilno, przyjmując interesantów codziennie w dni urzędowe wyłącznie od godz. 12-tej do 13-tej m. 30, po uprzednim zapisaniu się na listę przyjęć w pokoju Nr. 5.

Sport.

Dzisiejsze regaty klubowe na Wilji T-wa Wioślarskiego. Program regat obejmujący: 1) bieg jedynek kłepkowych - nagroda żeton. 2) bieg czwórek - nagroda dyplom. 3) bieg spacerówek na cztery krótkie - bieg juniorów - nagroda żeton. 4) bieg czwórek kłepkowych odkrytych - nagroda Puchar Angielsko-Kanadyjski. Dystans biegów 1500 m. 5) Zabawy na wodzie: walka na kajakach, pojedynki na poduszki i inne. Początek o godz. 3 po poł.

Teatr, muzyka i sztuka.

Występy K. Junoszy Stępowskiego. Dziś po raz ostatni grana będzie sensacyjna sztuka L. Andrejewa "Ten, którego biją po twarzy" z p. Junoszą-Stępowskim, Tatarakiewiczem i Perzanowską.

"Ziemia nieludzka", najnowsza sztuka Curilla, poruszająca tematy z wojny wszechświatowej, w której ideały miłości ojczyzny po nad wszystko, są szczerze apoteozowane, dana będzie po raz pierwszy jutro - w poniedziałek. Sztuka ta będzie miała wyjątkowo świetną obsadę, gdyż obok Junoszy-Stępowskiego, wystąpi gościnnie znakomita bohaterka sceny lwowskiej p. Barwińska. Reżyseruje K. Tatarakiewicz.

"Najpiękniejsza z kobiet" operetka Bromé, codziennie ściga do Teatru Letniego tłumy widzów.

Dziś, jutro i pojutrze "Najpiękniejsza z kobiet".

Drugi i ostatni koncert Sybiriakowa. Dziś ogród Botaniczny będzie miejscem, w którym da się słyszeć znakomite śpiewak L. Sybiriakowa na tle orkiestry symfonicznej pod batutą Bronisława Szulca. Program obfity i nader ciekawy. W programie: Glinka, Strauss, Chopin, Czajkowski, Rossini, Wagner, Bolzon, Osmański, Rupprecht.

Wielka zaława dziecinna z powodu nieustalanej pogody odkłada się.

Różne.

Podziękowanie. Zarząd Koła M. Sz. im. Emmy Dmochowskiej, niniejszem składa serdeczne podziękowanie Panu dr. Dmochowskiemu, za ofiarowaną do bibliotek Koła: Sienkiewicza-Trylogię i panu Piotrowi Nowaczyńskiemu za ofiarowane również do bibliotek Koła dzieła Korzona i Majeranowskiego.

Sprostowanie. II Klinika Chorób Wewnętrznych U. S. B. na Antokolu z powodu remontu w czasie ferii letnich przerywa przyjmowanie chorych od dnia 12 lipca do 8 września, nie zaś do 8 go

sierpnia co błędnie było wydrukowane w ogłoszeniu z dnia 12 lipca.

Kronika policyjna.

Echa napadu na plebanję w pow. Święciańskim. Według uzupełniejszych informacji o napadzie na plebanję w Konstancyńcu w pow. Święciańskim przebieg napadu przedstawiał się w sposób następujący: W przeddzień napadu do plebanji przybyła jakaś kobieta, która rozpytywała się o mieszkańców plebanji i orientowała się w rozkładzie zabudowań. Następnego dnia do plebanji wpadło czterech bandytów ubranych w niektóre części ubrania naszych żołnierzy, wyważyli okno w pokoju, gdzie rozpytywały kobiety i w chwili gdy jedna z kobiet krzyknęła padł strzał który położył ją trupem. Córka organisty wybiegła poza plebanję i tam w chwili wzywania ratunku została zabi-

ta. Proboszcz ocalał ratując się ucieczką.

Ze świata.

Zgon najcenniejszej kobiety na świecie. W Tulsa (Oklahoma) zmarła Pearl Gardnerowa uważana za najcenniejszą kobietę na świecie. Przedsiębiorca pogrzebowy nie znalazł dla zmarłej odpowiedniej trumny i był zmuszony zamówić specjalną u cieśli. Gardnerowa ważyła po śmierci 700 funtów, a sześciu mężów nie mogło trumny wynieść z mieszkania. Wymiary tej 58-letniej bryły ludzkiej miały kształt nieodpowiednie, wysokość bowiem p. awie równała się szerokości.

KINO-TEATR "Piccadilly" Na sali i w letnim kinie. ul. Wielka 72.

Dziś! Korfesze ekranu MIA MAY, EMIL JANINGS, WŁAD. GAJDAROW i ERIKA GLEZNER w największym arcydziele kinematograficznym p. t. "Tragedja miłości" z cyklu "HRABINA PARYŻA" dramat współczesny w 8 wielkich aktach.

Polskie K i n o "JUTRZENKA" Wielka 94.

Dziś! Największa sensacja letniego sezonu wyświetlamy 4 epoki 17 rozdziałów w jednym seansie które stanowią początek i zakończenie sensacyjnych przygod nieustraszonego żeglarza ROBINZONA KRUZOE. Najnowsze i wspaniałomyślne arcydzieło filmowe podług nieśmiertelnego arcydzieła Daniela Defoe. Przewyższa wszystko dotychczas widziane.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT z Warszawy udziela porad lekarskich. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mlekiwiec 46-6.

IX Międzynarodowe TARGI WSCHODNIE w Królewcu. od 10-13 Sierpnia 1924. 4800 EKSPONENTÓW WSZYSTKICH BRANŻ HANDLU I PRZEMYSŁU. Bardzo ważnym jest dla każdego kupca zwiędzić te Targi, które dają możność nawiązać bezpośrednio stosunki z największymi fabrykami i zakupić towar wszelkiej branży na najdogodniejszych warunkach.

PRZY KOŃCU SEZONU: TYLKO DO DNIA 20 LIPCA WYPRZEDAŻ MATERJAŁÓW LETNICH Z RABATEM 10% DOM HADNLOWY F. MIESZKOWSKI Sp. z ogr. odp. w Warszawie. ODDZIAŁ W WILNIE 23 UL. MICKIEWICZA 23 Tel. 299. Magazyn czynny bez przerwy obiadowej.

Baczność Sportowcy! Wszelkie przybory sportowe dla sportów: futbol, tenis, lekka atletyka, scermierka, wioślarstwo i t. p. po cenach konkurencyjnych ponieważ towary sprowadzają się wprost z fabryk sportowych poleca w wielkim wyborze DOM Sport. Ch. Dinges Wilno, Wielka 15 Klubom sportowym dogodne warunki spłat!

Były urzędnik poszukuje posady oficjalisty rolnego, pisarza, skarbowego, lub gminnego, ewentualnie przemysłowego. Chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Województwo Kieleckie. Będzin. Biuro Ogłoszeń Kokotka, pod "Oficjalista".

Duży jasny pokój z oddzielnym wejściem w centrum miasta z całodziennym utrzymaniem i z używalnością kąpielowego jest do wynajęcia dla 2 ch int. osób wlad. Gdańska 6, m. 8 od 2-3 1/2 i od 6-7 1/2 wiecz. tel. 481.

Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie ogłasza KONKURS na stanowisko Dyrektora Wyższych Kursów Ekonomiczno-Handlowych w Wilnie. Wynagrodzenie dyrektora prócz wynagrodzenia za wykłady wynosić będzie 250 zł. miesięcznie. Podanie z załączonym własnoręcznym życiorysem, odpisem świadectwa ukończenia wyższej szkoły handlowej, odbytej praktyki zawodowej wraz z podaniem referencyj składac należy do dnia 1 sierpnia r. b. do Zarządu Towarzystwa; Wilno, Wileński Prywatny Bank Handlowy na ręce prezesa St. Wańkowiaka.

Przetarg. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza przetargi ustne i za pomocą ofert piśmiennych na sp. zed. pozostających w dyspozycji Z. O. działek sekcyjnych i drzew pojedynczych z przerebu cięć etatowych, oraz różnych sortymentów, drewna użytkow. i opalu. Przetargi powyższe będą odbywać się do odwołania w dwutygodniowych po sobie odstępach. Termin pierwszego przetargu ustala się na dzień 3-go lipca 1924 r. Przepisy licytacyjne, wzory oferty i umowy, oraz szczegółowy wykaz wystawionych obiektów są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (ul. Senatorska Nr. 15) w Z. O. L. P. w Wilnie, (ul. W. Pohlanka Nr. 24, pok. 5) i w oddolnych Nadleśnictwach. Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie

Dom Handlowo-Przemysłowy "ALMAR" Wilno, Dobroczyzna Nr. 6. Polecamy po cenach konkurencyjnych: makę Nelson, smalec wieprzowy, śledzie, sól, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

Wspólnik poszukiwany zaraz do bardzo dobrego i ruchliwego interesu, z kapitałem od 2500 do 5000 złotych z zapewnieniem udziału w pracy. Wiadomość Dom H.K. "ZACHETA" Portowa 6. D. 1

DOKTOR A. BLUMOWICZ choroby weneryczne. ul. Wielka 21 9-1 i 3-6.

E. SUSZYŃSKI Dr. Med. chor. wener. skór., płciowe. Specjalność leczenia rzeżączki, od 1-2 i od 5-7 wiecz. Panie 4-5. Ul. Mickiewicza 30

Wózek dziecięcy spacerowy okazynie do sprzedania. Snipiszki Kalwar. ul. Trębacka 16 m. 1.

Ogród owocowy na Zarzeczcu około 80 drzew do wydzierżawienia. Dowiedzieć się zał. Bernardyński 3 m. 3 codzień od godz. 3-4.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Mendla Aronowicza, zam. przy ul. Snubecz 41 unieważnia się.

Sk. dowód osobisty wyd. przez Komisarza Rządu, weksle blanco, oraz inne dokumenta na imię Kajetana Rymkiewicza, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza 9 unieważnia się.

Oficer rezerwy odpowiedniego miejsca, pracował poprzednio w skarbowości. Posiada ochlubne świadectwa i rekomendację. Łaskawe oferty Oranżeryjna 3 m. 1 dla J. P.

Poszukujemy mieszkań w śródmieściu z wygodami do 2000 zł. rocznie i mniejszych na przedmieściu. - D.H. Informator Tatarska 1 15.

Do wynajęcia mieszkanie z wygodami w śródmieściu opłata z góry za rok i mniejsze na przedmieściu D.H. Informator Tatarska 1-15.

Kopeć Józef geometra upoważniony przez M. Ref. Rol. powrócił i przyjmuje roboty: parcelacje, komasacje, likwidacje s-rwitutów, sporządzanie planów warstwowych i inne w zakresie miernictwa wchodzące. Wilno, ul. Tołmasza Zana 4 m. 4 (dalszy ciąg ul. Mickiewicza).

Sprzedaje się piekarnia w pełnym ruchu z mieszkaniami i lokalem nadającym się na sklep. Dowiedzieć się Krakowska 23.

Urządnicę wdowiec 3 dni ci potrzebuje dobrej gospodyni-nauczycielki Zgłoszenia ul. Nowoświecka 11-1 B. W.

Mieszkanie o 5 pok. z kuchnią i elektr. do wynajęcia. Dowiedzieć się: Snipiszki, ulica Chocimska Nr. 15 a.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się kompletne urządzenie kino-teatr na prowincji. Dowiedzieć się można codziennie od 5-7 w. Mickiewicza 19 m. 9.

Zg. tymoz. zaświadc. demobil. wyd. przez P. K. U. - Wilno, na imię Stanisława Baleswicza, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 99, m. 2 - unieważnia się.

Metody energiczne handlowiec, był kierownikiem poważ. instytucji handl. w Warszawie, obznajomiony z rynkiem zagranicznym, władający językami, poszukuje odpowiedniej posady, kierownika, korespondenta lub sekretarza. Oferty uprzejmie prosi składać pod: "Niezależny" do Biura Ogłoszeń F. Pietraszka Warszawa, Marszałkowska 115.

Folwark 213 dz. 3 wiorsty od stacji Sól sprzedaje się. - Informacje gmach Dyrekcji Kolejowej Słowackiego 2 Wydział Elektrotechniczny, Szafnagel. 1

Do sprzedania folwark 75 dziesięcin, 10 wiorst od Wilna przy szosie, ziemia dobra, bogate pokłady torfu, budynki, zasiewy. Wiadomość u p. Stanisława Sienkiewicza, Mostowa 3. 1

Do sprzedania 200 dz. ziemi przy ul. Chocimskiej Nr. 71. Dowiedzieć się także.

JADŁODAJNIA K. O. K. ul. Zawalua i (napiętrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

Dr. Czesław Koneczny Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10-12 1/2 i od 4-6 1/2.

Dom z ogrodem owocowym i warzywnym z wolnym mieszkaniem niedrogo do sprzedania. Rejon Ostro Brama-Kolej. Dowiedzieć się: Mickiewicza 23 Sklep Babela.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9-1 i 4-7.

Domy, place, lokomobile, meble, instrumenta muzyczne i t. p. Kupicie najdogodniej w Domu H. Kom. "ZACHETA". 0

Ogród owocowy w mieście około 200 drzew wydzierżawia się. Dowiedzieć się Ad. Mickiewicza Nr. 22 m. 3 od 11 do 1 ppl.

Przybłąkał się pies wilczyca, odebrać można Piwoński, Witoldowa 53-2, godzina 17-19 za zwrotom kosztów. Jeżeli pies nie zostanie odebrany w ciągu czterech dni, będzie uważał go za swoją własność.

Zgineła suka ośmiomiesięczna rasy "doberman" jedno ucho złamane. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić Kalwaryjska Nr. 8 m. 5 za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie poszukiwać będą na drodze sądowej.

REDUKCJA nie jest straszna! Każdy inteligentny su mienny i gorliwy pracownik znajdzie zajęcie jako agent

Domu H. Kom. "ZACHETA" Portowa 6 D. od 6-7. 0

Wieczorem 10 lipca zgineła suka Wilczyca 6 miesięcy. Nazywa się Mimi. Odprowadzić za nagrodę Uniwersytecka 7 m. 6 Krasnopolski.

D-r POPILSKI Choroby skórne i wener. W. Pohlanka 2, róg Wawalnej 10-1 i 5-7.

Sprzedaje się maszyna do pisania z pełnie nowa firmy "Royal". Można na raty. Nadbrzeżna ulica 8, m. 5.

D-r J. Bernaszkiewicz Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1pp 14-9w. ul. Mickiewicza 28-5.

Sprzedaje się plac przestrz. 700 sążni kw. na Antokolu przy ul. Senatorskiej z domem drzew. o 2 mieszki. w tem ogród owocowy i park. Pośrednictwo wykłuczone dowiedz się ul. Miłta 8 m 2 od 4-5 pppl.

Do folwarku (50 dzies.) przy miasteczku potrzebny samodzielnemu zarządzający o wymaganiach konkurencyjnych. Kości 1, poczta, apteka na mie. sciu. Wymagana jest bezwzględna uczciwość. Oferty, poparte odpowiednią rekomendacją, wraz z podaniem żadanego wynagrodzenia, należy składać w administracji Dzielnicy pod L. K.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2-ma nieletnimi synami uczącymi się w szkole. Łaskawe datki proszą składać do "Adm. Dz. Wil." pod "H. F."

Wdowa obłożona rodziną prosi o pomoc materialną. Łaskawe datki proszą składać do "Adm. Dz. Wil." pod "H. F."